

Nie rakiety a meteory

Francuz o naszych granicach

Mowa Byrnesa, wygłoszona w Stuttgarcie do Niemców, wzbudziła we Francji niepokój, konsternację lub gniew, zależnie od temperamentów i orientacji. Złożyły się na to dwie przyczyny: po pierwsze mowa Byrnesa oznaczała rozdźwięk w tonie Wielkiej Trójki, w chwili gdy jej współpraca jest najbardziej potrzebna dla pokoju. Po drugie zawierała ona obietnice dla Niemców, które w razie ich dotrzymania, stałyby się wkrótce groźbą dla pokoju, a więc w pierwszym rzędzie dla Francji.

Dla Francji, która oficjalnie nie zabierała głosu, lecz uważnie obserwowała będzie to jeszcze jedno pouczenie o tendencjach polityki, która zna na pamięć i której koszt ponosiła już po roku 1918.

Polityka ta dąży do możliwie jak najszybszego odrodzenia potęgi Niemiec, w celu zmuszenia Francji do szukania poparcia wojskowego. A ponieważ wiadomo, że Niemcy są wtedy tylko ujarzmione, gdy się je pilnuje zarówno ze Wschodu jak i Zachodu, usiłuje się prowadzić tę samą grę w Europie Wschodniej i nazywa się to równowagą europejską.

Francja wyszła z ostatniej wojny ze znacznie osłabionym potencjałem przemysłowym. W dniu, w którym Anglia dała jej wyraźnie do zrozumienia, że węgiel z zagłębia Ruhry jest przeznaczony dla Niemców, Francja zrozumiała o co chodzi. Znowu w niedługim czasie, będziemy świadkami odrodzenia potęgi Niemiec a osłabienia Francji. Na Wschodzie sytuacja jest inna. Polska nie jest już państwem geograficznie bezkształtnym i bezbronnym.

Polska nie jest już dla Niemiec pokusa, lecz groźba. My nie stoimy nad Renem, ale Polska stoi nad Odrą. Polskim żołnierzom nie zabraknie broni, gdyż Polska ma Dolny Śląsk.

Wiemy dobrze o co chodzi. Jeżeli państwa anglosaskie będą się kiedy targować z Polską, jeżeli będą usiłowały ją sztykanować, to nie z powodu Odry, lecz tylko z powodu Nysy. To węgiel polski najbardziej trapi Bevinga, gdyż Polska pozbawiona 90 milionów ton węgla rocznie z Dolnego Śląska, stałaby się państwem ekonomicznie słabym, nawet gdyby pozostała nad Odrą i była oddalona od Berlina tylko o 70 km. Niemcy zaś odzyskałyby swój drugi potężny arsenał.

Francja może patrzeć realistycznie niż ktokolwiek inny, gdyż przeszła twardą szkołę. Zaciągnęła wobec Anglii i Stanów Zjednoczonych olbrzymi dług wdzięczności, lecz drugiego wolałaby już nie zaciągać. Francja popiera deklarację Mołotowa i uchwalę konferencji poczdamskiej — w której nawiasem mówiąc, nie brała udziału — nie ze względów uczuciowych, które są zawsze słabe, lecz ze względu na swe własne interesy. Są to może pobudki egoistyczne, ale zawsze pewne.

W zatargach między trzema mocarstwami staramy się za wszelką cenę unikać dolewania oliwy do ognia. Jesteśmy ostrożni. Z chwila jednak, gdy chodzi o Niemcy, o odrodzenie niebezpieczeństwa niemieckiego, stajemy się znów sobą. Gdy chodzi o Niemcy, Francuzowi nie potrzeba jest inteligencji. Wystarczy mu instynkt. Zwrócić Śląsk Niemcom? Po co? Śląsk należy do Polaków, niech więc go Polacy zatrzymają i niech go dobrze wykorzystają. Niech dobudują swój kraj przy pomocy tego węgla, niech palą nim zimą w swych domach. Niech pomyślą o nas, jeżeli są w stanie go eksportować. Niech wyprodukują na wszelki wypadek kilka tanków i armat.

I niech przeczytają w podręczniku Służby Wojskowej rozkazy dla tych, którzy stoja na warcie.

GASTON FOURNIER

przelatują nad Szwecją

Legenda „pocisków świetlistych“ rozwiana

MOSKWA, 14.10 (PAP). Agencja TASS donosi ze Sztokholmu, że od dłuższego czasu, w związku z pojawieniem się nad Szwecją „tajemniczych rakiet“ czy „pocisków świetlistych“, rozpowszechniano najrozmaitsze wiadomości co do natury i pochodzenia tych zjawisk.

Ostatnio dzienniki szwedzkie opublikowały komunikat Ministerstwa Obrony w tej sprawie.

Komunikat stwierdza, że w większości wypadków te tajemnicze

pociski to po prostu meteory. W dług danych obserwatorów astronomicznych, alarmujące pogłoski wywołane zostały prawdziwym deszczem meteorów i meteoroidów, jaki spadł w lipcu i sierpniu na Szwecję.

Ministerstwo Obrony stwierdza, że na 1000 doniesień o „rakietach“ w 800 wypadkach udało się ustalić iż chodziło tu o zjawiska niebieskie.

W komunikacie przedstawione są wyniki poszukiwań, powziętych dla odnalezienia rzekomych „pocisków“. W wielu wypadkach znalezione rzeczywiście żuźle, jednakże nic nie wskazuje na to, aby były to szczątki jakichś pocisków.

Omawiając komunikat Ministerstwa Obrony, dziennik „Ny Dag“ stwierdza, że rozwiało ono legendę rakietaową. Przeprowadzone prace badawcze dowiodły niezbicie, że chodziło o meteory.

Ziemie Zachodnie na zawsze polskie

Zjazd gospodarczy we Wrocławiu

manifestuje niezłomną wolę narodu polskiego utrzymania granic na Nysie i Odrze

(Telefon od specjalnego wysłannika „Dziennika Łódzkiego“)

Zjazd przemysłowy Ziemi Odzyskanej zebrał na 3-dniowe obrady działaczy gospodarczych, dyrektorów poszczególnych zjednoczeń przemysłowych, przedstawicieli ministerstwa, rad zakładowych, prasy polskiej i zagranicznej.

Program zjazdu uległ zmianie wskutek tego, że na posiedzenie plenarne, które miało się odbyć w niedzielę, nie mogli przybyć przedstawiciele rządu z Warszawy. Mianowicie pogoda na Dolnym Śląsku była tak fatalna, że pułap cianur niski, a lotnisko tak rozmoknięte, że samoloty wiozący ministrów nie mogli lądować. Upředzono o tym zawrócił w połowie drogi do Warszawy.

W związku z tym w niedzielę odbyły się zamiast obrad plenarnych obrady komisji socjalnej, ekonomicznej, oraz przemysłu miejscowego i rzemiosła oraz 4-ech branżowych.

Na komisjach wygłoszono szereg fachowych referatów oraz poddano dyskusji wyłaniające się problemy.

Obrady plenarne rozpoczęły się wczoraj o godz. 10 rano. Przybyli na nie wicepremier i minister Ziemi Odzyskanej Wiesław Gomułka, min. przemysłu Minc, wiceministerowie Szyr, Rumiński i Golański, min. Widy Wirski, gen. Popławski i szereg wybitnych osobistości życia politycznego i gospodarczego, m.in. sekretarz generalny KCZZ Rusinek.

Obradom przewodniczył wice-min. Rumiński. W prezydium zasiadają m. in. woj. dolnośląski Piaskowski,

PARYŻ, 14.10. (API) — We wczorajszym referendum naród francuski przyjął projekt konstytucji, opracowany przez postępowych katolików (MRP), komunistów i socjalistów.

Oficjalne wyniki są następujące: za konstytucję padło 9.226.370 głosów.

przeciwko konstytucji 8.043.866, a 7.776.893 wyborców wstrzymało się od głosowania.

W ostatnim referendum, w dniu 5 maja rb., projekt konstytucji został odrzucony 11.488.059 głosami przeciwko 9.327.023, przy 5.490.205 wstrzymujących się od głosowania.

Wczorajsze referendum było jednym z najspokojniejszych w historii Francji. Tylko przed redakcjami niektórych dzienników można było zauważyć ożywienie i podniecenie.

Grupa około 20 przeciwników nowej konstytucji została otoczona przez policję o godz. 1.30 w nocy przed redakcją dziennika „L'Aube“, organu postępowych katolików. Demonstranci domagali się powrotu do

delegat Ministerstwa Przemysłu Szymański, przedstawiciel górników w swoim charakterystycznym stroju, robotnika, która osiągnęła największą wydajność pracy na Górnym Śląsku, rektorzy uniwersytetu i politechniki we Wrocławiu.

Obrady odbywają się w wielkiej auli politechniki, którą szczelnie wypełniają uczestnicy zjazdu.

Po zagajeniu i przemówieniu powitalnym wice-min. Rumińskiego, witali zjazd przedstawiciele produjących na ziemiach odzyskanych zakładów przemysłowych, fabryk, jak również przedstawiciele górników. Wszystko to są ludzie, którzy od pierwszej chwili objęcia Ziemi Odzyskanej rozpoczęli ciężką pracę odbudowy przemysłu.

W prostych słowach, niektórzy gwara rodzinną, raportowali zebranym o wynikach rocznej pracy swoich zespołów fabrycznych. Główny punkt obrad przedpołudniowych stanowił referat wiceprem. Gomułki. Po jawieniu się wicepremiera przy pulpicie powitano burzą oklasków i spontanicznymi powstaniem z miejsc. Referat naświetlał głównie sytuację polityczną z'em odzyskanych i rozumienia stosunku narodu i Rządu Jedności Narodowej do sprawy naszych granic zachodnich i do Niemiec.

Referent, jak to jest w jego zwyczaju prosto i logicznie omówił punkt po punkcie, aspekt po aspekcie tego zagadnienia. Określony został jasno, bez niedomówień polski punkt widzenia na sprawę Niemiec. Poszczególne



Włókiennicze materiały łódzkie w efektownie urządzonym stoisku na wystawie targów w Poznaniu.

Narodziny IV republiki

Nowa konstytucja francuska przyjęta większością 1,2 miliona głosów — 10 listopada wybory

Wczorajsze referendum było jednym z najspokojniejszych w historii Francji. Tylko przed redakcjami niektórych dzienników można było zauważyć ożywienie i podniecenie.

Grupa około 20 przeciwników nowej konstytucji została otoczona przez policję o godz. 1.30 w nocy przed redakcją dziennika „L'Aube“, organu postępowych katolików. Demonstranci domagali się powrotu do

terpretują wyniki referendum, jako dowód, że większość członków ruchu republikańsko - ludowego (postępowi katolicy) wstrzymała się od głosowania i zastosowała się do wezwania gen. de Gaulle'a. Pisma lewicowe przyjmują wyniki referendum z zadowoleniem, określając przyjęcie nowej konstytucji jako fakt, kończący okres tymczasowości Francji.

Korespondenci prasowi donoszą, że nie oczekuje się, by gen. de Gaulle podjął jakąś natychmiastową akcję. Chociaż w departamentach, w których wygłosił swe ostatnie mowy, ludność głosowała przeciwko konstytucji. Samo miasto Paryż głosowało również przeciwko konstytucji.

Według nieoficjalnych wiadomości nadchodzących z Algieru, na skutek kampanii prowadzonej przez deputowanych domagających się autonomii większość głosów padła przeciwko konstytucji.

PARYŻ, 14.10. (API) — Konstytucja przyjęta wczoraj we Francji ogłoszona będzie jutro przez premiera i wejdzie w życie na zebraniu pierwszej rady ministrów republiki czyli zapewne w końcu grudnia.

Rząd tymczasowy będzie pełnił swoje funkcje aż do czasu wybrania prezydenta republiki, któremu wręczy swoją dymisję.

Przedstawiciele narodowego zgromadzenia konstytucyjnego pełnić będą swe funkcje do czasu zebrania nowego zgromadzenia narodowego, które będzie wybrane na 5 lat. Ponieważ wybory zostały ustalone na 10 listopada, pierwsze posiedzenie odbędzie się 28 listopada.

Mocno podkreślone zostało również, że gospodarkę na ziemiach odzyskanych budujemy dla siebie — dla narodu państwa polskiego.

Oświadczenie, że naród polski i Polska demokratyczna nie będzie ani towanem na sprzedaż, ani brytanem na smyczy anglosaskiej, podszczywanym w miarę potrzeb przeciwko ZSRR, jak to było przed wojną, oraz że za uznanie granic zachodnich nie będziemy płacić reakcji anglosaskiej, bo nie otrzymaliśmy ich darmo, lecz zapłaciliśmy sami za nie krwią — spotkało się z aplauzem.

Obrady popołudniowe wypełniły zgodnie z programem przemówienia wice-min. Szyra, sekretarza generalnego KCZZ Rusinka, i dyrektora dep. kadr. Pomorskiego.

Min. Szyr zobrazował i podsumował osiągnięcia przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, Rusinek mówił o osiągnięciach i zamierzeniach związków zawodowych na tym terenie, a dyr. Pomorski omówił problem kadr pracowniczych na Ziemiach Odzyskanych.

wałdzy gen. de Gaulle'a, wykrzykując antysemityczne slogany.

Dzielnica łacińska, która już nie raz była świadkiem zamieszek, stała się dzielnicą opuszczoną i cichą dzisiejszej nocy.

Przed redakcją konserwatywnego „Figaro“ grupa młodych ludzi w bu rliwy sposób demonstrowała swoje przekonania do gen. de Gaulle'a.

Ranne wydania pism paryskich interpretują wyniki referendum, jako dowód, że większość członków ruchu republikańsko - ludowego (postępowi katolicy) wstrzymała się od głosowania i zastosowała się do wezwania gen. de Gaulle'a. Pisma lewicowe przyjmują wyniki referendum z zadowoleniem, określając przyjęcie nowej konstytucji jako fakt, kończący okres tymczasowości Francji.

Korespondenci prasowi donoszą, że nie oczekuje się, by gen. de Gaulle podjął jakąś natychmiastową akcję. Chociaż w departamentach, w których wygłosił swe ostatnie mowy, ludność głosowała przeciwko konstytucji. Samo miasto Paryż głosowało również przeciwko konstytucji.

Według nieoficjalnych wiadomości nadchodzących z Algieru, na skutek kampanii prowadzonej przez deputowanych domagających się autonomii większość głosów padła przeciwko konstytucji.

PARYŻ, 14.10. (API) — Konstytucja przyjęta wczoraj we Francji ogłoszona będzie jutro przez premiera i wejdzie w życie na zebraniu pierwszej rady ministrów republiki czyli zapewne w końcu grudnia.

Rząd tymczasowy będzie pełnił swoje funkcje aż do czasu wybrania prezydenta republiki, któremu wręczy swoją dymisję.

Przedstawiciele narodowego zgromadzenia konstytucyjnego pełnić będą swe funkcje do czasu zebrania nowego zgromadzenia narodowego, które będzie wybrane na 5 lat. Ponieważ wybory zostały ustalone na 10 listopada, pierwsze posiedzenie odbędzie się 28 listopada.

Mobilizacja w Chinach

MOSKWA, 14.10 (PAP). Agencja TASS donosi z Szanghaju, iż według informacji dziennika „Sin Wen Bac“ do armii Kuomintangu powołano wszystkich zdolnych do pracy mężczyzn w wieku od lat 20 do 35.

Jedna trzecia poborowych ma się zgłosić do wojska jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Rząd przystąpił do budowy koszar dla nowopowołanych żołnierzy.

Dziś ostatnie posiedzenie „Konferencji Paryskiej 1946”

Traktat z Finlandią uchwalony

PARYŻ, 14.10 (PAP) — W poniedziałek, w 11 tygodniu po zebraniu się, konferencja pokojowa w Paryżu przystąpiła do ostatniej debaty nad traktatami pokojowymi z satelitami Niemiec.

2 posiedzenia zostały przeznaczone na uchwalenie projektu traktatu z Finlandią.

We wtorek 15 października konferencja kończy swe prace.

Na posiedzeniu popołudniowym konferencja przystąpiła do głosowania nad poszczególnymi artykułami traktatu z Finlandią.

Jednymyślnie przyjęto wstęp do traktatu, jak również artykuły od 1 do 12, dotyczące klauzul polityczno-terytorialnych. St. Zjednoczone wstrzymały się od głosowania w sprawie Petsamo.

Przechodząc do klauzul ekonomicznych, konferencja przyjęła wykładnię większości głosów art. 22, dotyczącą odszkodowania ze strony Finlandii na rzecz ZSRR. Poprawka amerykańska, żądająca redukcji wysokości odszkodowań z 300 do 200 milionów dolarów, nie została poddana pod głosowanie, gdyż była zgłoszona po terminie prekluzyjnym.

Art. 24, dotyczący restytucji mie-

nia, uchwalono jednymyślnie. Propozycja amerykańska, domagająca się ustalenia wysokości odszkodowania z tego tytułu na 25 proc., została odrzucona 11 głosami przeciwko 9 przy jednym wstrzymującym się od głosowania.

W sprawie art. 32, dotyczącego regulowania zatargów w trakcie wykonywania traktatu, przyjęto większością 2/3 głosów propozycję brytyjską, by ewentualne zatargi, w ra-

zie niemożności załatwienia ich inną drogą, przekładać trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej. Tą samą większością odrzucono propozycję radziecką, która przewidywała w takich wypadkach jedynie rokowania bezpośrednie.

Następnie uchwalono klauzulę wojskową, objętą artykułami od 13 do 21 i załącznikami 2 i 3 Art. 17, dotyczącą zakazu fabrykacji materiału wojennego, przyjęto 15 głosami przeciwko sześciu.

Przyjęto również artykuły 27 i 28 na mocy których Finlandia zrzeka się wszelkich roszczeń z tytułu znieszenia jej mienia podczas wojny oraz udziela Narodom Zjednoczonym praw, wypływających z klauzuli największego uprzywilejowania.

Propozycja brytyjska, domagająca się wyłączenia z upaństwowione-

go przemysłu tych gałęzi, które szczególnie interesują Narody Zjednoczone, została przyjęta 15 głosami przeciwko 8. Tą samą większością uchwalono propozycję brytyjską w sprawie utworzenia komisji rozjemczej, która będzie stosowała procedurę Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej.

Jednymyślnie przyjęto art. dotyczący rozciągnięcia dobrodziejstw klauzul ekonomicznych traktatu na wszystkie narody które zerwały stosunki dyplomatyczne z Finlandią.

Po przyjęciu postanowień, dotyczących własności przemysłowej, literackiej i artystycznej oraz ubezpieczeń, uchwalono w myśl propozycji brytyjskich postanowienia, dotyczące terminów przedawnienia papierów wartościowych.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 18.30, po załatwieniu całości traktatu. We wtorek popołudniu o godz. 15-ej odbędzie się końcowe posiedzenie paryskiej konferencji pokojowej.

NOZYCAMI PRZEZ PRASĘ

PPS a wybory

W niedzielę, dn. 18 bm. odbyło się w Łodzi zebranie aktywu PPS województwa łódzkiego. Omawiając przemówienie przewodniczącego Rady Narodowej PPS wiceprez. KRN Stanisława Szwalbego „Robotnik” pi-

„Ustawa o ordynacji wyborczej stawia nas bezpośrednio w obliczu akcji przedwyborczej, w której zdecydować mamy, czy Polska pójdzie po linii postępu gospodarczego i po linii politycznej spokoju, czy też po linii politycznego awanturnictwa i gospodarczego zacofania. PPS idzie do wyborów w bloku stronnictw demokratycznych. PPS nie wyklucza, że gdyby szła sama, mogłaby uzyskać większe korzyści dla Partii samej, ale interes kraju, interes spokoju wewnętrznego, realizm polityczny, wymogi walki z reakcją — każą nam iść w bloku stronnictw demokratycznych.

Warunkiem podstawowym naszych sukcesów na polu polityki gospodarczej i polityki zagranicznej, warunkiem skutecznej obrony przed naciskiem i ofensywą re akcji, jest jednolity front klasy robotniczej, współpraca między PPS i PPR. We współpracy tej bywają zgrzyty. Ale to co nas łączy, jest ważniejsze, niż wszelkie przeszkody we współpracy, wszelkie praktyczne trudności.

PPS nie może powtórzyć błędów które zostały popełnione w roku 1918, gdy powstał pierwszy Rząd Ludowy. Władza lewicowa nie została wówczas ustabilizowana i w wyniku tego przysłała „paderwszczyzna”, chłeno-plast, zamach majowy, a wreszcie rządy sanacji i klęska wrześniowa. Tym razem PPS, jako partia odpowiedzialna, świadoma tego, co mogłoby się stać, gdyby w polskim życiu politycznym powstała pustka — zdecydowała jest bronić do ostatka zasady utrwalenia rządów lewicy społecznej w Polsce”.

Hitler już nie żyje

twierdzą skazańcy norymberscy — Streicher w roli kaznodziei — Jutro egzekucja

NORYMBERGA, 14.10. (API) — Już tylko jeden dzień dzieli skazańców z Norymbergi od śmierci.

B. minister spr. zagr. Rzeszy Ribbentrop spędza ostatnie godziny na rozmowach. Dzisiaj rano opowiadał lekarzowi niemieckiemu o zatargu, jaki miał z Hitlerem po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów, o swoich rozmowach z Hendersonem przed wkroczeniem armii niemieckiej na terytorium polskie i o tym, co by uczynił obecnie, gdyby znalazł się w podobnej sytuacji.

Keitel jest w lepszym humorze, gdyż otrzymał w tych dniach list od żony.

Saukel nie poczuwa się w dalszym ciągu do skruchy, i twarz jego jest po dawnemu zacięta i pełna nienawiści.

Streicher usiłował podnieść na duchu skazańców, często powtarzając: „Bądźcie dzielni i odważni aż do śmierci!”

Rosenberg, Fritsche — pełni rezerwy. Goering, Jodl i Kaltenbrunner zachowują spokój.

Na prośbę jednego z dziennikarzy rzecznik amerykańskiego oddziału bezpieczeństwa ma dzisiaj zapytać skazanych czy według mniemania skazanych Hitler jeszcze żyje.

NORYMBERGA 14.10. (PAP) — W więzieniu norymberskim odprawiane jest codziennie nabożeństwo dla skazanych zbrodniarzy wojennych.

W nabożeństwie uczestniczą wszyscy skazani, za wyjątkiem Rosenberga, 14.10 (PAP) — 11 skazańców norymberskich, którzy w dniu 16 października mają za wisnąć na szubienicy, wyraziło przekonanie, że Hitler napewno już nie żyje. W sprawie tej złożyli oni krótkie deklaracje.

Streicher złożył na ten temat nieco dłuższe oświadczenie, mówiąc, że ponieważ Hitler oddał się zapamiętanej karierze absolutnego dyktatora Rzeszy narodowo - socjalistycznej — śmierć była dla niego dużo lepszym wyjściem, niż znalezienie się w ręku aliantów.

Dotychczas nie wiadomo, czy skazańców poinformowano o wyznaczeniu urzędowej daty egzekucji na 16 października.

Egzekucję ma sfotografować jeden tylko fotograf z ramienia wojsk amerykańskich.

Nie wiadomo, jeszcze, czy zbrodniarce niemieccy zostaną straceni w samym więzieniu czy też w okolicach miasta lub w jakimś innym punkcie strefy amerykańskiej.

Kryzys gabinetowy w Belgii?

BRUKSELA, 14.10 (API). Liberalowie belgijscy opublikowali rezolucję, w której atakują politykę ministra żywienia, odbudowy i finansów.

Podczas mającego nastąpić głosowania w senacie może dojść do kryzysu gabinetowego, zakończony ustąpieniem istniejącego rządu.

Nazwisko kate i jego pomocników utrzymane są w ścisłej tajemnicy.

Ośmiu dziennikarzy, reprezentujących cztery wielkie mocarstwa, a

„Zaprzestać ognia!”

Rozejm w Indonezji

LONDYN, 14.10 (PAP). Z Batawii donosi agencja Reutersa, że delegacje wojskowe W. Brytanii, Holandii i Indonezji doszły do porozumienia co do warunków zawieszenia broni w celu zakończenia działań wojennych między sojusznikami i indonezyjskimi.

Oficjalny komunikat stwierdza, że na posiedzeniu delegacji postanowiono zawrzeć za wieszenie broni na zasadzie ustabilizowania obecnych pozycji wojskowych oraz obecnej ilości wojsk sojuszników i indonezyjskich.

PARYŻ, 14.10 (PAP). Agencja France Presse donosi z Batawii, że na mocy układu holendersko - brytyjsko - indonezyjskiego postanowiono dać sygnał „zaprzestać ognia” o godz. 16.30 czasu miejscowego, przerywając w ten sposób działania wojenne.

Sidky Pasza w Londynie

Dalsze rokowania anglo-egipskie

LONDYN, 14.10 (PAP). Agencja Reutersa donosi z Kairu, że były poseł egipski w St. Zjednoczonych senator Ioussief Bej przewiduje, że rząd brytyjski, w dążeniu do przyspieszenia rokowań brytyjsko-egipskich i ruszenia z martwego punktu, na którym one utknęły, zaprosi do Londynu nie tylko premiera egipskiego Sidky-Pasze, ale całą delegację egipską, która brała udział w rokowaniach.

Ioussief Bej sądzi, że trudności dadzą się przezwyciężyć i zawarte zostanie porozumienie, które zado woli obydwie strony.

Rozruchy w Bengalu

LONDYN, 14.10 (PAP). Agencja Reutersa donosi z Kalkuty, że wobec poważnych niepokoїв w Bengalu wezwano tam silne oddziały policji.

Rozruchy te pozostają w związku z klęską głodu.

dopuszczonych do asystowania przy egzekucji, opuści „obóz” prasowy w Norymberdze na pewien czas przed egzekucją w wozach służby bezpieczeństwa norymberskiego pałacu sprawiedliwości. Od chwili tej aż do zakończenia egzekucji nie wolno im będzie komunikować się ze światem zewnętrznym. Dziennikarzom pozwolono na zabranie maszyn do pisania ale nie będą oni mogli przekazywać swych sprawozdań, załam egzekucja nie zostanie zupełnie zakończona.

Rokowania w Iranie

Po użyciu przez rząd samolotów bombardujących, powstańcy pragną zawrzeć porozumienie

LONDYN, 14.10 (PAP). Agencja Reutersa donosi z Teheranu, że do wódca wojsk rządowych w południowej prowincji irańskiej Sziraz, gen. Sahedi, opuścił w niedzielę Teheran, udając się do Sziraz po

Dalsi zbrodniarze będą wydani Polsce

NORYMBERGA, 14.10 (PAP) — Władze amerykańskie podały do wiadomości, że były prezydent polski w Gdańsku gen. SS Walter von Stein zostanie wydany władzom polskim.

Również zostanie wydany Polsce b. komendant obozu w Oświęcimiu Liebenheitschel.

Syjam zwraca Indochinom 4 nadgraniczne prowincje

N. JORK, 14.10 (API). Według informacji ze źródeł amerykańskich, rząd syjamski postanowił zwrócić Indochinom francuskim 4 nadgraniczne prowincje, które dotychczas były sporne. Dotychczas brak potwierdzenia z Bangkoku tych wiadomości.

Przypomina się, że w maju 1941 r. została podpisana pod presją japońską w Tokio „konwencja pokojowa”,

odbytej konferencji z rządem irańskim w sprawie rokowań, które prowadzone są obecnie z wodzem zbuntowanych szczepów południowo-irańskich Nasirem Quaszori.

Według informacji dziennika „Ettela”, gen. Sahedi otrzymał nowe instrukcje i ma uczestniczyć w rokowaniach, które prowadzi z ramienia rządu gubernator generalny prowincji Kars - Ahir Hamayun Buszedi.

W Teheranie panuje przekonanie, że Nasir Quaszori, po zbombardowaniu oddziałów powstańców przez samoloty irańskie pod Sziraz, pragnąłby jak najprędzej zawrzeć porozumienie z rządem.

Według wiadomości, które nadeszły do Teheranu, szereg Gasquais zamierza poddać się władzom centralnym.

MOSKWA, 14.10 (PAP) — Agencja Tass donosi z Teheranu, iż według informacji dziennika „Iranema”, anglo - irańskie towarzystwo naftowe odzyskało w czasie wojny od urzędu transportowego, którym kierowali wówczas Amerykanie, wielką ilość opon samochodowych po znizowanych cenach, ustalonych jedynie dla transportów państwowych.

Operacja ta dała towarzystwu, według informacji gazety, 30.000.000 rielów bezprawnego zysku.

Ważnym elementem polityki zagranicznej PPS jest jednolity front klasy robotniczej, współpraca między PPS i PPR. We współpracy tej bywają zgrzyty. Ale to co nas łączy, jest ważniejsze, niż wszelkie przeszkody we współpracy, wszelkie praktyczne trudności.

PPS nie może powtórzyć błędów które zostały popełnione w roku 1918, gdy powstał pierwszy Rząd Ludowy. Władza lewicowa nie została wówczas ustabilizowana i w wyniku tego przysłała „paderwszczyzna”, chłeno-plast, zamach majowy, a wreszcie rządy sanacji i klęska wrześniowa. Tym razem PPS, jako partia odpowiedzialna, świadoma tego, co mogłoby się stać, gdyby w polskim życiu politycznym powstała pustka — zdecydowała jest bronić do ostatka zasady utrwalenia rządów lewicy społecznej w Polsce”.

Wiadomości ze świata

+ Policja grecka opieczętowała w Salonikach centralne biuro lewicowej organizacji EAM w Macedonii i Tracji. Przywódcy EAM w Salonikach zostali aresztowani.

+ Rząd chiński zarządził mobilizację wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni od 20 do 35 roku życia. W dolinie rzeki Jang Tse zarządono budowę koszar dla nowego zaciągu.

+ General Dwight Eisenhower przy był w poniedziałek samolotem do Monachium z W. Brytanii. Gen. Eisenhower dokona inspekcji wojsk amerykańskich w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

+ W wyborach samorządowych we francuskiej strefie okupacyjnej w Niemczech zwycięstwo odniosła partia chrześcijańsko-demokratyczna, otrzymując 1.044.308 głosów. Socjal-demokraci otrzymali 363.387 głosów; niezależna partia demokratyczna 190.411 głosów i komunikacja 125.068 głosów.

+ Udział ludności w wyborach samorządowych w brytyjskiej strefie okupacyjnej wyniósł około 70 proc. wyborców. Rezultaty wyborów ogłoszone będą we wtorek.

+ W trzech okręgach miasta Flensburg nie przeszedł ani jeden kandydat niemiecki. W wybrano 9 kandydatów Duńczyków, którzy otrzymali przeciętnie po 3.500 głosów każdy. Na kandydatów niemieckich nie padło więcej, jak po 100 głosów na każdego.

+ Na mocy dekretu rządu powołane zostało do życia w Czechosłowacji nowe ministerstwo pod nazwą ministerstwa unifikacji.

+ Minister spraw zagr. Czechosłowacji udał się z Paryża do Londynu w celu odbycia rozmów z brytyjskim ministrem spraw zagr.

Fraszka

Nic nowego

Przedstawiciele kapitału amerykańskiego rokują w sprawie pożyczki dla Niemiec, (Z prasy)

Dla kapitału rzeczą nie nową pomagać Niemcom jest finansowo

Wszakże wspomagał Niemców hofnie również po pierwszej światowej wojnie

Dla dobrych zysków w imię businessu łożył na Kruppów tudzież Stimmesów

Kładł także forsy w akcję Hitlera, jakże ma teraz Szkopów nie wspierać?

CYK

A jednak wolność najmiłsza

Żebracy mieszkają luksusowo — Miłość aż do grobu — Radości i smutki

Przyjemny jest ten słiczny, jasny gabinet taki cichy i przytulny. Wszystko tu jest estetyczne i celowo urządzone. Łśni białością far tuch siostry, od którego tak miło odcina się jej świeża, wesoła twarz. Co za kontrast z tym, co mam tu za chwilę zobaczyć. Rajski przedświeczonek do otchłani ludzkiej nędzy i poniżenia — myślę w duchu. Jeszcze przed chwilą w zamkniętym Zakładzie Rozdzielczym dla Dorosłych, w którym zatrzymuje się do dyspozycji sądu schwytych w obławach żebraków i włóczęgów.

Kierownik zakładu p. Edward Nowakowski udziela mi informacji. Jest to zakład Opieki Społecznej, otwarty 10 sierpnia br. W tej chwili znajduje się tu 24 mężczyźni i 37 kobiet. Ci, którym udowodni się zawodowe żebractwo, niezasadnione ani wiekiem ani stanem zdrowia — dostaną się do domów przymusowej pracy, reszta — do przytułków.

TADZIO — WRÓZBIARZ

Na ławce w korytarzu siedzi jakiś młody kaleka.

— Jak się masz, Tadziu — woła wesoło kierownik.

— To nasz były pensjonariusz przyszedł w odwiedziny — wyjaśnia siostra.

Nie tylko w odwiedziny. Tadziu chce przede wszystkim zwrócić dług p. kierownikowi, który zaciągnął podczas pobytu w zakładzie. 10 złotych — niewielka suma, ale chłopiec jest honorowy — „co się należy, to się należy“. Tadziu nie jest zwykłym żebrakiem. Opowiada ludziom o cudach w Częstochowie. Nazywają go Tadziem — wróżbiarzem.

JAK MIESZKAJĄ ŻEBRACY

W ogromnej, nowoczesnej sali stoją rzędami amerykańskie, polowe łóżka, na nich sienniki, kołdry, poduszki obleczone w lśniącą białą bieliznę. Część sal oddzielona na separatkę dla chorych. Białe, jasno i ciepło. Nie, naprawdę nie ma żadnego kontrastu między przytulnością gabinetu kierownictwa, a pomieszczeniem dla pensjonariuszów. Mało jest w Polsce tak po europejsku urządzonych instytucji jak ten zakład dla żebraków. Wielu z nas może pozazdrościć im warunków mieszkaniowych.

W czystym kąpielowym — rzędem wmontowane umywalki. Są i wanny — naturalnie.

Schodzimy po wyfroterowanych, błyszczących schodach do drugiej, identycznej sypialni dla kobiet. Naturalnie oba pomieszczenia są w tej chwili puste. Pensjonariusze znajdują się w... świetlicy. Ci półwieźniowie mają

swoją świetlicę, w której wzniesiono nawet estradę w celu urządzania przedstawień, którymi kierownictwo ma zamiar uprzyjemnić czas swym mieszkańcom.

Za stołami siedzą ubrani w pasiaste szlafroki mieszkańcy tego pięknego domu. Przez otwarte drzwi nowoczesnej urządzonej ogromnej kuchni płyną apetyczne zapachy, bucha przyjemne ciepło. Trudno w tych domytkach do czystości, jednakowo ubranych ludziach poznać żebrzących na ulicach łachmianiarzy. Ale przy bliższym przyjrzeniu się można poznać wiele znajomych twarzy. Otaczają nas kołem, mimo protestów dobrodusznym strażnikom miejskim, którzy mają powierzony nad nimi dozór.

DO DOMU, DO DOMU...

— Panie kierowniku, kiedy pójdziemy na wolność, do domu?

Do domu, mój Boże! Przecież mało kto z nich ma w ogóle jakiś dom. Na wolność — to znaczy na poniewierkę, chłód i brud.

— Czy jest wam tu tak źle? — pytam.

Ależ nie, nawet bardzo dobrze, wszyscy są dla nich uprzejmi, a już najbardziej to chyba pan Nowakowski. Ale mimo to pragną stąd jak najprędzej się wydostać. Najlepsze warunki nie zastąpią wolności. Poza tym wielu spośród tych ludzi, to nałogowi alkoholicy, a wódki w zakładzie przecież

dostać nie można. Wszyscy oni oczekują na decyzję sędziego. Tylko ten młody, wysoki dobrze zbudowany mężczyzna ma już wyrok — 6 miesięcy przymusowej pracy. Skręca właśnie, papierosa i spogląda na nas z ironicznym uśmiechem.

A oto fryzjer z Warszawy, zatrzymany na dworcu i zdaje się niesłusznie posądzony o włóczęgostwo. Kierownik czyni starania o jego zwolnienie. Ten starszy pan, używający kwiecistych, przesadnych zwrotów, jest zrozpaczony swoją „hańbą“. On w zakładzie dla żebraków? Zresztą wyjaśnienia jego są zdaje się wiarogodne.

Cóż to za znajoma twarz? Nie myle się. Te sumiaste wąsy i czerwona poczciwa twarz należą do b. dorożkarza warszawskiego z Czerniakowskiej. Stracił dorożkę w powstaniu. Wracał teraz na stare śmiecie z poznańskiego. Przytrzymał go w obławie. No, coż po myłki zdarzają się wszędzie, ten chyba także niedługo będzie zwolniony.

Ale są tu i tacy, którzy zgłosili się dobrowolnie. Malutka, pomarszczona staruszka przyszła, aby pielęgnować chorego męża. On miał 78, a ona 76.

— Wzruszające było przywiązanie tych dwojga staruszek — opowiada siostra. Pielęgnowała go i pocieszała do ostatniej chwili. Zmarł tydzień temu.

Zwiedźte usta staruszki układają

się w dziecienną „podkówkę“, malutka jak jabłuszko twarz kurczy się jeszcze bardziej. Babuleńka płacze cicho, żałośnie za jedynym człowiekiem, który ją jeszcze z życiem wiązał. Chce już pozostać w zakładzie. Dokąd pójdzie i po co?

RADOŚĆ W ZAKŁADZIE

A oto jakby na zamówienie gońiec wręcza kierownikowi plik papierów: To zwolnienia. 17 osób pójdzie do domu. Padają nazwiska. Szczęśliwcy są początkowo zupełnie oszołomieni, potem wyładują swą radość na siostrze i kierownikowi. Wysoki, siwy staruszek pochyla się i staropolskim gestem całuje pana Nowakowskiego w ramię.

Wśród pozostałych — rozpacz. Płaczą, obejmują się, pocieszają wzajemnie. Kilku dobrymi słowami kierownik dodaje im otuchy.

Idziemy na górę do zwolnionych. W swych własnych podartych ubraniach wyglądają znowu na żebraków.

Większość z nich wróci tu po kilku dniach, bo nie będą mieli gdzie się podziak — mówi cicho kierownik.

Ale na razie cieszą się. Idą przecież do domu.

I na mnie już czas. Na schodach jeszcze dobiega mi głos sympatycznego p. kierownika.

— Proszę napisać o nas całą prawdę.

Napisałam.

J. Wil.

Zabytki kultury prasłowiańskiej

w woj. łódzkim — Osady sprzed 34 wieków — Cmentarzyska popielnicowe — Żona musiała umrzeć wraz z mężem — Ozdoby ze złota w epoce brązu

Pod kierownictwem wybitnego archeologa prof. Konrada Jażdżewskiego, dyrektora Miejskiego Muzeum Prehistorycznego w Łodzi, przeprowadzono w ciągu letnich miesięcy szereg ciekawych badań prehistorycznych i wykopaliskowych.

Pod wsią Lutomiernik, w okolicach Łodzi, wykryto np. ślady istnienia osady z drugiego okresu epoki brązu okr. t. zw. „kultury trzynieckiej“, t. j.

na 1500 — 1800 przed Chr. Wykryto tu również osady z wczesnego okresu hatyńskiego o cechach kultury łużyckiej (400 — 250 przed Chr.).

M. in. znaleziono tam liczne paleńskie i dużą ilość szcztaków ceramiki.

W innej miejscowości, również w okolicach Łodzi, odkopano wielkie cmentarzysko popielnicowe. Badania 20 grobów ujawniły, że pochodzi one z okresu

prasłowiańskiej kultury łużyckiej (1100 — 900 przed Chr.).

Koło ws. Garnowo w pow. wrocławskim ekspedycja łódzka zbadała

9 grobów, pochodzących z okresu na pograniczu epok krzemiennie-kamiennej i brązowej. Znaleziono tam m. in. wyroby z kamienia, groty do dzid i do łuków.

W okolicy wsi Raczejów wykryto grób neolityczny, a pod wsią Monice (pow. sieradzki) — sporo ceramiki z trzeciego i czwartego stulecia przed nar. Chr.

Najbardziej obfite wyniki były prace przy rozkopywaniu stanowiska przy wsi Lubna opodal miasteczka Błaszki, w pow. sieradzkim. Stanowisko to nosiło dawniej nazwę Jasionna — Klekot. Rozkopano tu i zbadano

25 kurhanów cmentarnych pochodzących z okresu kultury trzynieckiej, a więc jak już podaliśmy, na 15 — 13 stuleci przed narodzeniem Chrystusa. W odkrytych grobach znaleziono

szkielety ułożone parami co pozwala przypuszczać, że po śmierci męża, pozabawiano życia żonę i grzebano małżonków we wspólnym grobie.

W jednym z grobów znaleziono

szkielet młodej dziewczyny lub dziecka, przybrany w liczne ozdoby w postaci wisiorów, bransoletek i szpil do spinania odzieży. Ciekawy jest fakt, że część tych ozdób

wykonano ze złota — zjawisko bardzo rzadkie dla tego okresu epoki brązu.

Ze względu na cenne odkrycia w kurhanach pod wsią Lubna, kierownictwo ekspedycji zwróciło się do władz konserwatorskich w Warszawie o utworzenie na tym terenie rezerwatu

jest to bowiem największe cmentarzysko z tego okresu kultury, wykryte dotychczas w Polsce.

Warto przypomnieć, że z kultury trzynieckiej wywodzi się prasłowiańska kultura łużycka, której zabytki na terenach Polski środkowej i zachodniej są najlepszym dowodem tego, że wbrew pseudonaukowemu teorii niemieckim, ziemie te już na 15 wieków przed narodzeniem Chrystusa zamieszkiwane były przez lud, który stał się jednym z elementów prasłowiańszczyzny. (1)

Swego rodzaju łapówka

Jeszcze kilka miesięcy temu bardzo były modne tzw. „konferencje prasowe“ obficie zakrapiane wyborową. W pewnym okresie stały się po prostu plagą. Każda co większa i poważniejsza instytucja stawiała sobie za punkt honoru urządzenie wystawnych przyjęć, które miały na celu zjednanie sobie „kochanej prasy“, często nieprzychylnie do owej instytucji usposobionej.

Ponieważ, o wiele rzadziej wprawdzie, ale praktykują ten sposób jeszcze niektóre instytucje, pragnę poddać pod ich rozagę tych kilka uwag.

Dziennikarz zostaje zaproszony oficjalnie na „konferencje prasowe“. W nawale poważnej pracy nie podejrzewa nigdy prawie podstępny, który się za tymi słowami kryje.

Zaczyna się od powitania miłych gości, do których gospodarze zwracają się zwykle per „kochana prasow“. Potem ktoś coś mówi o działalności danej instytucji — co trwa zresztą bardzo krótko — i oświadcza:

— Dyskusję nad tym, co państwo usłyszeli, rozpoczniemy za chwilę, a tymczasem przejdziemy może do następnego pokoju, tam nam będzie wygodniej...

W tym miejscu sytuacja wyjaśnia się. W „tamnym“ pokoju oczekuje miłych gości i niemiłych miłych gospodarzy bogato zastawiony stół. I dyskusja zaczyna się...

Jaki jest wynik, łatwo zgadnąć. Goście podejmowani tak serdecznie, są wzruszeni, nawiązują się bliższe znajomości, rodzą się sympatie. I w rezultacie nie wypada potem źle pisać, bytoby to po prostu... niegrzeczne. A dobrze napisać nie zawsze można, bo jednak przyjęcie nie przysłania obiektywnego spojrzenia.

Jedynym wyjściem byłoby — nie pisać wcale. To też nie bardzo wypada wprawdzie i nie zawsze tak można. Jednym słowem, dziennikarz po wyjściu z „konferencji prasowej“ przeżywa rozterkę.

Zaobserwowałem kiedyś, że jeden z kolegów nie jadł nic podczas takiej konferencji. Wymawiał się jak mógł i jakoś mu się udało. Na drugi dzień napisał sżnasty artykuł, w którym urządził ową instytucję „na szaro“. Ale ta metoda nie udaje się, szczególnie jeśli dziennikarz ma szczęście uderzyć do pięci nadobnej. A poza tym, nie ma specjalnego powodu, aby robić afronty gościnnym gospodarzom.

Uważam, że tego rodzaju konferencje prasowe są dla nas dziennikarzy poniżające. Jest to pewnego rodzaju łapówka, tylko w lepszym gatunku. Najgorsze zaś jest że póki nie wyjdą one z mody, trzeba je przyjmować. Statut Związku zabrania nam pić przy podobnych okazjach — więc nie pijemy. Ale jeśli musimy i w ten sposób „zaprzędajemy dusze“ Z takimi „konferencjami prasowymi“ należy skończyć. LUTECKI

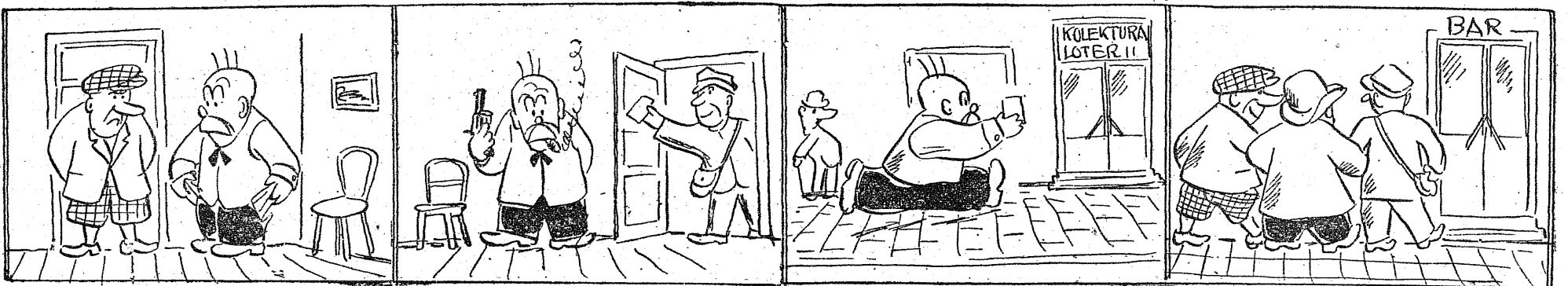
Kacik szachowy

Na rozegranym w Katowicach w dniach 22—29. 9. br. turnieju szachowym o drużynowe mistrzostwo Polski pierwsze miejsce zajęła drużyna Łódzkiego Związku Szachowego.

Mistrzowska Drużyna zdobyła jako nagrodę przechodnią, piękny puchar srebrny, ufundowany przez Centralę Państwowego Zjednoczenia Pivowarsko-Słodowniczego w Warszawie.

Nagrodę na własność otrzymała drużyna, która trzy razy z rzędu zdobyła tytuł mistrza Polski.

Z samobójstwem nie należy się spieszyć



Na wyścigach zgrał się Krupka, Całkiem puste ma kieszenie.

„Tylko śmierć mi pozostała!“
— Wtem otwiera ktoś drzwi z sieni.

To listonosz z miłą wieścią:
Los wygłany — to ci gratka!

Idą szczęście oblać Krupki:
Pan listonosz i gość w kratkę.

Koncerty „Czytelnika”

W jednym z listów do Redakcji pewna Czytelniczka pisze, że ma nadzieję, iż „odcinek” poświęci się z biegiem czasu wprowadzaniu w zagadnienia muzyczne. Może to jest prorocstwo, osobiście bardzo byłbym rad wprowadzać Czytelników w świat muzyki, uważam jednak, iż nie to jest zadaniem tego felietonu. Przystępując do objęcia tego działu w „Dzienniku” zakreśliłem sobie taki plan — informować społeczeństwo o tym, co się ważnego w muzyce dzieje, zwracać uwagę na istotne zagadnienia społeczne (muzyczne odczyty), niekiedy po prostu rejestrować wydarzenia muzyczne. Podobnie nikt nie żąda od red. Niecieckiego, żeby wprowadził w „Dzienniku” skrócony kurs boksu, kontentując się bardzo obszernymi sprawozdaniami. Wybrałem tylko drogę, która wydawała mi się bezpośrednia.

Dlatego między innymi szeregiem odcinków poświęciłem muzycznym instytucjom Łodzi; omawialiśmy wielokrotnie problemy Filharmonii, robiliśmy wycieczki po muzycznych szkołach łódzkich. Z większych instytucji pozostały nam do omówienia dwie — „Czytelnik” i LIM i od tej pierwszej rozpocznę.

Wydział Organizacyjny „Czytelnika” ma za zadanie m. in. upowszechnienie kultury. Wynika to ze statutu „Czytelnika”, który nie tylko jest instytucją wydawniczą, ale i upowszechnieniową, i to na szeroką skalę. Jako muzyk nie mogę dość się nacieszyć, że postawiono m. in. zadanie muzyczne do spełnienia. Zresztą podobnie dzieje się w Katowicach, Bydgoszczy i innych miastach, gdzie „Czytelnik” prowadzi bardzo poważną akcję koncertową.

W Łodzi, w ubiegłym sezonie odbyło się 35 audycji i koncertów w sali „Czytelnika”, a więc ilość pokaźna i świadcząca o rozmachu

kierownictwa muzycznego. Działalność poszła tu w trzech kierunkach. Zorganizowano szereg koncertów dorywczych (12, wśród nich recitale rodziny Wilkomirskich, Kędry, Szpinalskiego itd.), następnie długi (jeszcze nie zakończony cykl) pt.: „Rozwój muzyki europejskiej” — 17 koncertów tego cyklu przedstawiło w skrócie najwybitniejsze kierunki naszej muzyki. Były tu koncerty-monografie, poświęcone np. Bachowi, Mozartowi, Schubertowi, obok koncertów-przekrojów, gdzie można było usłyszeć np. muzykę starowłoską, albo przejść pokrótce dzieje muzyki rosyjskiej w XIX wieku itd. Cykl ten był wzorowo opracowywany nie tylko przez do-

W rozpoczętym sezonie „Czytelnik” obiecuje nowe cykle koncertów. Oprócz zakończenia stałego cyklu będą to krótsze powiązane cykle, po trzy, cztery koncerty, zawsze instruktywne i, co najważniejsze troskliwie przygotowane przez muzyków, biorących udział w tych imprezach. Ponadto projektuje się dłuższy cykl popularnych wykładów o muzyce, jej podstawach i słuchaniu, bardzo obficie ilustrowanych muzyką; na mnie spoczywa i ciężar i przyjemność nawiązania kontaktu ze słuchaczami.

Niestety, tę wcale optymistyczną perspektywę przyjdzie mi zakończyć dosyć smętnym akordem. Sala „Czytelnika” nie zawsze by-



W dniach od 1 do 3 października odbył się zjazd Związku kompozytorów Polskich. Na zdjęciu kompozytorzy przed gmachem Muzeum Narodowego w Warszawie. Od lewej: Turski, Lechman, Poradowski, Raczkowski, Kuleczycki, Wiechowicz, Woytowicz, Wilkomirski, Perkowski, Wisłocki, Żuławski, Rytel, Drapego - Schielowa, Baciewiczówna, Klechmowska, Dzielwski, Kisielewski, Mycielski, Ekier, Kiesewetter, Palester, Rudziński, Popławski, Szeligowski, Maklakiewicz, Sikorski, Waliński, Lutosławski.

skonałe dobranych wykonawców, ale i przez przejrzyste wstępy, które wprowadzały w te zagadnienia. Trzeci cykl (6 audycji) zapelnili publiczne lekcje słuchania muzyki, prowadzone przeze mnie w ubiegłym roku. Muszę podkreślić, jako muzyk, niezwykle społeczne podejście do tych zagadnień ze strony organizatorów, którzy nie będąc muzykami potrafili przecież bardzo szczęśliwie dobrać i programy i wykonawców.

ła pełna. Jeśli dalej będą ją odwiedzały dziesiątki, a nie setki słuchaczy — nie warto pracy i czasu muzyków, cały wysiłek idzie na marne. Dla nas bowiem muzyków impreza muzyczna, to nie dochodowe cyrkowe przedstawienie, to okazja do nawiązania łączności ze społeczeństwem. I choćby drogie bilety jakiegokolwiek koncertu wyrównały jego koszt, jest on stracony, jeśli rozgrywa się przed pustą salą.
WITOLD RUDZIŃSKI

Z woje wództwa

Łęczyca

Święto Milicji Obywatelskiej

W dniu 6. 10 br. Łęczyca obchodziła drugą rocznicę utworzenia Milicji Obywatelskiej.

Uroczystości zapoczątkowane zostały o godz. 9-ej mszą św. w kościele parafialnym. Po nabożeństwie nastąpiła defilada oddziałów Milicji Obywatelskiej przed przedstawicielami władz i organizacji politycznych i społecznych.

O godz. 13-ej w pomysłowo udekorowanej sali kina „Wolność” — odbyła się urzędzona straniem M. O. akademii, na której, po powitaniu obecnych przez Komendanta Powiatowego M.O. por. Chociszewskiego i zwięzłym, treściwym referacie sierż. pchor. Jana Supernata na temat

„Milicja Obywatelska w Polsce Demokratycznej”, nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów funkcjonariuszom M.O.

W wygłoszonym przemówieniu Starosta Powiatowy ob. Paweł Walicki uwydatnił ofiarną, pełną poświęcenia pracę M.O., życząc jej dalszego pomyślnego rozwoju i owocnych rezultatów na twardym posterunku wypełniania codziennych obowiązków.

W części wokalnolimprowej akademii na chlubne wyróżnienie zasługiwały doskonałe deklamacje ob. Walczak Wandy i świetnie opracowana inscenizacja zespołu dramatycznego M.O.

Po zakończeniu akademii, w sali P.W. i W.F. odbył się wspólny obiad milicjantów wraz z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa zorganizowany staraniem Komitetu Ob. m. Łęczyca, na którym panowała atmosfera serdeczności i wzajemnego zrozumienia.

Słuszną będzie rzeczą uwypuklić nieprzeciętne wyniki osiągnięte przez Łęczycką M.O., która w krótkim czasie potrafiła oczyścić teren z band, wszelkich elementów przestępczych i reakcyjno wywrotowych, zapewniając ludności możliwość spokojnego kontynuowania twórczej pracy dla dobra kraju i społeczeństwa.

Nowy numer „Kuznicy”

Nowy (41) numer tygodnika społeczno-literackiego „Kuznica” przynosi szereg cennych pozycji:

W ramach dyskusji szkolnej M. Jaroszyński w artykule p. t. „Autonomia nauki” pisze na temat ustawy o autonomii szkół wyższych. Stefan Żółkiewski w artykule p. t. „Plon tygodnia” czyni ciekawą spostrzeżenia na marginesie zjazdu profesorów demokratów związanych z ruchem robotniczym, którzy obradowali w Warszawie.

W dziale literackim prozę reprezentuje fragment współczesnej powieści satyrycznej Jana Huszczy. Znajdziemy w nim również przekłady poezji Borysa Pasternaka. „Kuznica” poświęca znakomitemu poecie rosyjskiemu dwie jeszcze prace w bieżącym numerze: essay Mieczysława Jastruna na temat poezji Pasternaka oraz artykuł Seweryna Pollaka o przekładzie sztuki Szekspira „Otello”, która na język rosyjski przełożył B. Pasternak.

Nowy numer pisma przynosi piątą z kolei list Otwinowskiego z Krakowa.

Dział krytyki teatralnej rozpatruje ostatnie premiery teatrów łódzkich — (sztuki „Wielkanoc” St. Otwińskiego i „Stary Dworek” Wazyka).

Prócz zwykłych działów numer bieżący zamyka ostatnia strona pełna jak zwykle interesujących not i wypadów polemicznych.

Pabianice

Stan elektryfikacji miasta

Zaopatrzenie Pabianic w dostateczną ilość energii elektrycznej napotyka na szereg trudności. Elektrownia Łódzka zaopatruje Pabianice w energię elektryczną. Niestety, będąc sama przeciążona, dostarcza mniejszą ilość energii, niż w roku ubiegłym. Tymczasem w mieście naszym uruchamia się coraz więcej zakładów przemysłowych, co wymaga powiększenia zużycia prądu i światła. W ciągu dnia część miasta korzysta z Elektrowni Państw. Zakł. Przem., niestety w ilości ograniczonej i niedostatecznej.

Pożądanym jest, aby niektóre zakłady przemysłowe posiadające własne siłownie urochomiły jak najprędzej i przez to odciały Miejski Zakład Elektryczny. Wskazaniem jest, aby prywatni abonenci w godzinach od 6—10 i od 16—22, to jest w godzinach największego obciążenia możliwie mniej korzystali z grzejników.

Rozwój elektryfikacji napotyka na duże trudności, również z tego powodu, że fabryki krajowe nie wytwarzają dostatecznej ilości urządzeń, zaś potrzeby kraju stale wzrastają.

Niespodzianki warszawskie

(Korespondencja własna)

Dla mieszkańców Warszawy Tymczasowy Dworzec Główny przy ulicy Towarowej dawno już zapewne przestał być rewelacją. Dla nas natomiast Warszawianków zamiejscowych, szczególnie dla tych, którzy stolicę odwiedzają rzadko, jak również dla mieszkańców innych miast, miasteczek i wsi z całej Polski, dworzec ów stał się wielką niespodzianką.

Tymczasowy Dworzec Główny jest pierwszym ogniwem w łańcuchu tych niespodzianek, jakie na każdym kroku spotykają przyjeżdżającego do Warszawy. W Łodzi można o nich swobodnie i szczerze pisać — warszawski czytelnik bowiem skrzywiłby się tylko prawdopodobnie i wzruszając z politowaniem ramionami, mruknął:

— Takie niespodzianki!... Prowincja zatracona!...

Nie jesteśmy prowincjuszami, lecz widok odbudowującej się Warszawy musi wywoływać wielką radość u każdego z nas.

Warszawiaczy przywykli do swoich ruin i nie dostrzegają ich wcale w codziennych wśród nich wędrowkach. Ale my pamiętamy przecież dobrze te okaleczone mury, sterczące w niebo żalobne kikuty wypalonych domów i zwalę gruzów zalegające chodniki. Nas, mieszkańców miast niezniszczonych, rani boleśnie ten widok. Dla tego też może tak wyraziście do-

strzegamy kontrast z fragmentami Warszawy odbudowującej się z zacięciem Warszawy przyszłości.

Pierwszy z nich to właśnie Dworzec Główny. Jakoś łżej robi się na sercu, gdy patrzy się na czysto uprzątnięte perony, na trawniki z kwiatami, na wszystkie orientacyjne tablice i napisy. To już nie prymityw — to dobra organizacja.

Duża hala dworcowa, jasna, widna i czysta nie stwarza zupełnie wrażenia tymczasowego. Dworzec nosi wprawdzie nazwę Tymczasowego, ale wiemy, że będzie nam musiał służyć jako centrum komunikacyjne jeszcze dość długo i dlatego nie posiada dla nas żadnych cech tymczasowości.

Ulice warszawskie uprzątnięte zostały z gruzów, rzeczy można, spontanicznie Hasło: „Wrzesień — miesiącem mobilizacji sił całego narodu do odbudowy Stolicy” spotkał się z żywym oddźwiękiem w całym kraju. Przez miesiąc, dzień po dniu ściągali do Warszawy brygady robotnicze rekrutujące się ze wszystkich środowisk społecznych i ze wszystkich zakątków Polski.

Gruzy uprzątnęli robotnicy, urzędnicy, młodzież szkolna, stu-

denci, nauczyciele, artyści, dziennikarze. Zapal był powszechny. Że tu i ówdzie zdarzały się niedociągnięcia organizacyjne, że ten i ów wyjechał ze stolicy rozczarowany, bo... nie znalazł nic do roboty, to zgoda inna sprawa. Pewnie, że można to było lepiej zorganizować, ale nie mamy przecież doświadczenia w tej dziedzinie. Dwa razy tylko w swej historii ulice warszawskie były świadkami takiej wspólnej pracy z łopata w rękę, ramię przy ramieniu, bez względu na wiek, zawód i wykształcenie. Było to we wrześniu 1939 r. gdy Niemcy podchodzili pod Warszawę i w okresie powstania, gdy sypaliśmy szańce, kopaliśmy rowy i wznosiliśmy barykady w nadziei, że to uratuje stolicę od zagłady.

Powróćmy jednak do warszawskich gruzów. Pesymiści twierdzą, że „jak były tak i są”, ale to nieprawda. Trudno żądać, aby w tak krótkim czasie znikły z powierzchni całej Warszawy, ale z chodników i placów znikły już zupełnie.

Spacer Alejami 3-go Maja od Nowego Świata w stronę mostu Poniatowskiego stwarza złudzenie, że Warszawa nie została zniszczo-

na. Muzeum Narodowe wygląda tak samo okazałe i pięknie jak wyglądało za dawnych dobrych czasów. Przed bramą kilka eleganckich limuzyn. Szeroki chodnik rozdzielony trawnikami, na których umieszczono tabliczki: „Nie deptać”. Tak jak dawniej. Środkiem sunie nieprzerwany korowód aut, ciężarówek, autobusów, „trajilusów”, tramwajów, rowerów, motocykli, rowerów.

A nieco dalej, po lewej stronie, idąc w stronę mostu widzimy teren ogrodzony drutem kolczastym, teren, na którym wre gotączkowa praca nad odbudową linii średnicowej. Skrzypią dźwigi, po wąziutkich torach jeżdżą małe wagoniki, w pogłębianym za każdym ruchem dźwigu dole pracuje kilkadziesiąt robotników.

Przejdźmy teraz na Nowy Świat. Tu czeka nas znów niespodzianka: po „parterowej” Marszałkowskiej „dwupiętrowy” Nowy Świat, jak nazwał ją jeden z dziennikarzy warszawskich. Tak, parterowa Marszałkowska ze swymi luksusowymi, eleganckimi sklepami nie jest już ostatnim „krzykiem” odbudowy. Na Nowym Świecie za-

to wyrastają jak grzyby po deszczu dwupiętrowe kamienice. Nowy Świat będzie też zapewne pierwszą ulicą Nowej Warszawy.

Po Warszawie wędrować można bez końca i an każdym kroku napotykać niespodzianki. Nie zmieniło się tylko i nie zmienia jedno: tłok i nastrojów w warszawskich tramwajach. O żadnej porze dnia do żadnego wagonu szpilki wetknąć nie można. Ale Warszawiaczy są uparci i wytrwali. Pchają się więc „na potęgę” i wymyślają sobie swą bardzo wymyślną gwara po dawnemu. Ale nikt się tym nie przejmuje i w warszawskim tramwaju jest zawsze bardzo wesoło.

Zresztą nie tylko w tramwaju. Na rogu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej na miejscu przedwojennego dworca głównego stoi długi ogonek — tak na oko — 200 osobowy. To przystanek autobusowy, jakiego Warszawa jeszcze nie miała. Ludziska cierpliwie czekają swej kolejki i żeby się nie nudziło i czasu nie tracić, wymyślają sobie wzajemnie, barwnie i soczyscie. Ktoś z boku podchodzi z zapytaniem:

— Ta „zmija” to na Żoliborz?

„Zmija” na Żoliborz posuwa się naprzód. Nowy zupełnie obrazek w nowej Warszawie.

ŁUCJA ŁOPALEWSKA

Po biegu „Dziennika Łódzkiego“

Milczący biegacz — Sylwetki organizatorów — Niepokój piłkarzy

Zwycięzcę biegu „Dziennika Łódzkiego“, Dzwonkowskiego poznałem jadąc okrętem do Norwegii. Dzwonkowski w czasie podróży wyróżniał się tym, że nie mówił wówczas gdy taki na przykład Gieruffo rej wodził nie tylko na okręcie, ale w pociągu, na boisku i wszędzie gdzie się tylko pokazał.

Dzwonkowski był zawodnikiem najmłodszym, a więc pupilkiem naszej reprezentacji. W związku z jego wyjazdem za granicę toczyła się zażarta dyskusja i w końcu Dzwonkowski otrzymał paszport zagraniczny. Nie osiągnął on nadzwyczajnego sukcesu. Wycofał się ze swojej konkurencji po przebiegnięciu kilku okrążeń toru, ale Dzwonkowski — nic nie mówiąc — patrzył przez cały czas zawodów na biegających mistrzów. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że skorzystał on w Oslo dużo.

Dziś Dzwonkowski posiada już nie najgorzy styl, a co ciekawsze, przy stosunkowo niskim swoim wzroście ma długi krok. W biegu „Dziennika Łódzkiego“ Dzwonkowski miał jednego tylko poważnego konkurenta, którym był Kurpessa. Przed startem powiedziałem mu, żeby się trzymał Kurpessy, bo może zmylić trasę. Dzwonkowski taktycznie pojedynek z Kurpessą rozwiązał doskonale. Rzeczywiście przez cały czas trzy-

mał się ślepo łódzianina i z chwilą gdy znaleźli się już na boisku, a miał jeszcze do przebiegnięcia 1/4 koła na bieżni, zaczął atakować swego przeciwnika i wysunął się wyraźnie naprzód. Dzwonkowski po przerwaniu taśmy jest uszczęśliwiony swoim sukcesem. Pyta dlaczego nie przyjechał Półtorak. Nie możemy mu na to pytanie odpowiedzieć.

Kurpessę prześladował pech. Po zawodach w Bydgoszczy i Poznaniu nadwyręził poważnie nogę. Przez całe lato nie startował bo leczył się. Zdecydował się jednak wziąć udział w biegu „Dziennika Łódzkiego“ i niestety, nie mógł zwyciężyć. Już po pierwszym kilometrze poczuł dotkliwy ból nogi i wiedział, że zmuszony będzie przegrać pojedynek z młodzieńcem Dzwonkowskim ze Zrywu. Kurpessa dzięki nadzwyczajnemu wysiłkowi woli potrafił zakończyć bieg, zajmując drugie miejsce.

Przed samym startem biegu młodzieży szkolnej za prowadzeniem, okazało się, że brama stadionu ŁKS jest zamknięta. Kierownictwo biegu przeprowadziło bieg naprzemiennie między sobą do tej bramy i w konsekwencji pod naporem silnych ramion brama pękła, a zawodnicy mogli wbiec do lasu. Szkoda, że młodzież szkolna prowadzona przez prof. Okońskiego, nie zrobiła na boisku okrążeń na torze, a od razu zginęła za trybuną. Młodzież szkolna jest jednak mimo wszystko zbyt mało zdyscyplinowana pod względem punktualności. Skoro powiedziane było, że uczniowie będą biegli w adresach treningowych, to nie powinno się na ten temat dyskutować z władzami szkolnymi. Bieg młodzieży szkolnej za prowadzeniem miał charakter propagandowo-treningowy, a ze względu na to, że w dniu tym było dość chłodno, więc całkiem słusznie władze szkolne powzięły postanowienie, aby młodzież biegła w dresach. Beniaminek tego biegu, 15 letni uczeń XVI Gimn. Państwowego. Bebenis zdobył piękny puchar, ofiarowany przez prezydenta K. Mijała. Bebenis paradował dumnie ze swo-

ją nagrodą przed trybuną, a wokół niego gromadzili się rozradowani koledzy.

Pierwszy raz bodaj w historii sportu lekkoatlet. w Łodzi zastosowano papierowe numery startowe. Pisałem w swoim czasie, że w Norwegii i Szwecji używane są nawet prześcieradła z papieru, ale jeżeli chodzi o numery startowe z papieru, to w przyszłości nie warto z tego „wynałazku“ korzystać, bo na metę większość zawodników przybywa bez... numerów.

Ofiarodawca nagród — wojew. Dąb - Kociół wygłosił przemówienie do mikrofonu. Przemówienie wojewody było raczej programowe, jeżeli chodzi o zagadnienia sportowe. Wojewoda zapewnił nas że sport w Łodzi jak i w województwie łódzkim nie będzie traktowany po macoszemu. Mając takiego opiekuna jak wojew. Dąb-Kociół możemy być rzeczywiście pewni tego, że wszystkie kłopoty nareszcie się skończą, a sport nasz wkroczy na właściwe drogi. Po skończonym biegu wojew. Dąb-Kociół podszedł do ustawionych rzędem zawodników i wręczył im nagrody.

Prezes lekkoatletów łódzkich,



Bramkarz interweniuje, piłka grzeźnie nie w siatce a w jego palcach.

Marymont warszawski przegrał w Końskich 2 : 0
W Końskich w Wojew. Łódzkim gościła piłkarska drużyna z Warszawy „Marymont“. Piłkarze Marymontu przegrali 0:2 (0:1). Bramki dla drużyny KS Skra Końskie zdobyli Radziwiłowski, Stolkowski. Sędziował Ferdyn. Widzów 1000.

Ludwik Szumlewski podziękował inicjatorom biegu jesiennego i z uznaniem mówił o sportowej akcji propagandowej „Dziennika Łódzkiego“.

Starterem biegu był weteran lekkoatletyki łódzkiej, prezes Lubawski który jest kierownikiem sekcji lekkoatletycznej ŁKS. Tym razem znalazł się na szczęście pistolet startowy i wszystko poszło jak po masle.

Prezes piłkarzy łódzkich, dyr. Konopka raczej wyczekiwał z niecierpliwością na ukończenie biegu, bo czas naglił do rozpoczęcia meczu piłkarskiego Warta-ŁKS o mistrzostwo Polski. Nie mogło być tutaj ani jednej minuty opóźnienia, bo groziło to walkowerem dla ŁKS. Wszystko jednak szczęśliwie się skończyło, bo punktualnie o godz. 15 wbiegli na boisko piłkarze i tym razem nikt nikomu nie przeszkodził. Pozwalamy sobie na ręce p. Konopki wyrazić ŁKS serdeczne podziękowanie za udzielenie boiska lekkoatletom.

Popularna lekkoatletka, Jadwiga Głazewska ze Zrywu cieszyła się ze zdobytych przez jej klub licznych nagród. „Zryw“ wystawił największą ilość zawodników, a co ważniejsze dzięki Dzwonkowskiemu zdobył pierwsze miejsce.

Wiceprezes lekkoatletów łódzkich E. Wardziński ofiarnie pracował przed biegiem, w czasie samego biegu „stracił głowę“, a po skończonej imprezie był zadowolony, że mimo pewnych trudności udało się w ramach przewidzianego czasu wszystko przeprowadzić.

Prof. Loba — to prawdziwy przyjaciel młodzieży. Nic dziwnego, że jest on prezesem Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Łodzi, który rozwija się doskonale. Prof. Loba był właśnie inicjatorem biegu szkolnego, który w całej rozciągłości spełnił zamierzony cel.

Prof. Okoński zewnętrznie przypomina mi słynnego w swoim czasie biegacza Jaworskiego z A. Z. S. warszawskiego. Biegł on razem z uczniami i regulował im tempo na trasie, a potem niepo-

strzeżenie usunął się, aby młodzież na ostatnim odcinku trasy mogła walczyć indywidualnie o palmę pierwszeństwa.

Nagrody ofiarowane zwycięzcom biegu „Dziennika Łódzkiego“ przez wiezione zostały w sobotę wieczorem na stadion ŁKS wspaniałą limuzyną Urzędu Wojewódzkiego przez ref. prasowego Województwa p. W. Czynczysza. Denerwował się on bardzo czy bieg się uda i czy dopisze pogoda.

Lekkoatleci DKS zbojkotowali bieg. Miał startować przedewszystkim Półtorak, nie przyjechał jednak ze Szczecina zapewne ze względów służbowych. DKS jest klubem, który posiada cały szereg doskonałych lekkoatletów, którzy startują na boisku, ale nie na przełaj. Nie można do nich jednak mieć najmniejszej pretensji.

Szkoda, że w biegu tym nie wzięli udziału lekkoatleci TUR. Organizacja ta powinna jednak nieco więcej interesować się sportem lekkoatletycznym, który dociera na prowincję. TUR zechce niewątpliwie w roku przyszłym stanąć gremialnie na starcie i udowodnić, że sport lekkoatletyczny nie jest mu cobyjny.

Z punktu widzenia propagandowego bieg osiągnął swój cel. Dzięki temu, że odbył się on przed meczem piłkarskim na trybunie zgromadziło się około 10 tysięcy widzów.

Szkoda jednak, że organizacja biegu spoczywająca w rękach matadorów ŁOZLA nieco szwankowała.

Wszystkim ofiarodawcom nagród, organizatorom biegu, Zarządowi ŁKS i tym, którzy przyczynili się do przeprowadzenia tej imprezy, a specjalnie p. wizytorowi WF przy Kurat. Okręgu Szkolnego dyr. A. Nonasowi, składamy serdeczne podziękowanie.

W odpowiedzi uczniom

Otrzymałem od uczniów zbiorowy list w sprawie niedzielnego biegu szkolnego zorganizowanego w ramach imprezy „Dziennika Łódzkiego“.

Nie będziemy zamieszczali tego listu. Natomiast z prawdziwą satysfakcją stwierdzamy, że wy kochani uczniowie macie rację. My zaś na łamach prasy walczymy o prawa dla was i jesteśmy przekonani, że wkrótce czy później zwyciężymy.

Kilka razy już podawaliśmy nasze stanowisko w tej sprawie. Niestety nie od razu Kraków zbudowano. Bądźcie zadowoleni, że przynajmniej w tych ramach mogła odbyć się wasza impreza. Postaramy się w przyszłości inaczej te sprawy załatwiać, a o was nigdy nie zapomniemy. Piszcie do nas.

Anatol Mikułko

W pogoni

Powieść

2)

Starzy ludzie mówili o wojnie. I rzeczywiście wybuchła. Tylko przyroda nie chciała ulec sprawom ludzkim. Jesień tego roku była majestatycznie piękna. Wstawały osłepiająco jasne, błękitne dni, słońce zachodziło późno, czerwone i duże.

Nastroj — z oczekiwania czegoś niezwykłego — zmienił się w nastrój przerażenia i trwogi. Rozpoczęła się beznadziejna bieżanina, ludzie nie mogli znaleźć sobie miejsca. Po mieście gnały szybko we wszystkich kierunkach taksówki. Przechodnie potracali się wzajemnie, w pośpiechu nikt nikogo nie przeproszał.

Na czwarty dzień wojny z komina urzędu wojewódzkiego buchnął duży czarny sęp dymu. Palono akta i ważne papiery; urzędnicy wynosili całe kupy nowiutkich pieniędzy. Niektórzy mieli wypchane nimi wszystkie kieszenie. Rzucono się na sklepy, wykupywano całą żywność, rozeszła się bowiem pogłoska, że będzie głód.

Naczelnik miejscowego więzienia uległ panice: kazał otworzyć bramy i wypuścić wszystkich więźniów. Nożownicy powrócili do swego zawodu, zaczęły się napady, grabiono mieszkania.

Andrzej w te pamiętne dni nie przerywał pracy w szpitalu. Gdy wszyscy nokoło potracili głowy, stawali się chorzy — tu czuł się najlepiej. Ciężko

chorzy, leżący w łóżkach szpitalnych wydawali się mu zdrowymi i normalnymi. Być może dlatego, że nie było tu atmosfery ogólnego zdenerwowania, choć właściwie panika i powszechne przerażenie zdawały się przemijać, przynajmniej pozornie. Nowe życie układało się w nowe kształty. Z rozwoju wypadków wynikało, że miasto W. nie znajduje się przynajmniej na razie — w orbicie działań wojennych i że nie wkroczy do niego Niemcy. Ta okoliczność wpłynęła w pewnym stopniu uspakajająco. Oczywiście o prawdziwym spokoju nie mogło być mowy, miał on zniknąć na bardzo długo.

Po pierwszym okresie przygnębienia, ludzie powoli „przychodzili do siebie“ i jak to często w takich wypadkach bywa — z jednej krótkości wpadali w drugą. Smutek ustąpił miejsca sztucznej wesołości. Pito na umór. Pili mężczyźni, piły kobiety. A może tak pili nie z wesołości, ale z rozpacz? Może chcieli zagłuszyć w sobie niepokój i myśl o tym, co będzie jutro? Tak czy inaczej, w poszczególnych mieszkaniach przy zasłoniętych, zamaskowanych oknach, odbywały się istne orgie. Zapewne nie bez wpływu na wytworzenie takiej atmosfery był fakt, że do miasta W. od samego początku wojny zaczęły ściągać masy przybyszów z całej Polski. Przyjeżdżali handlowcy, urzędnicy, lekarze, literaci, artyści. Robili dużo szumu.

Miasto W. zmieniło zupełnie swój charakter. Ze spokojnego kontemplacyjnego stało się gwarne, ruchliwe i nerwowe. Czego tutaj nie robiono! Od wielkich interesów pieniężnych do sfałszowanych wiz japońskich. Po cichych historycznych uliczkach i zaułkach, uwijali się szpiedzy, dywersanci, handlarze obcymi walutami, złotem.

To już nie było romantyczne miasto W. — to był Szanghaj.

Na przekór zniszczeniom i wojnie, ludzie zakładali nowe cukiernie, restauracje, teatrzyki. Zresztą przybyśże musieliby z czegoś żyć, czymś się zająć. Wielu z nich co prawda, było zupełnie wykolejonych, wojna zniszczyła ich pod względem nerwowym już w pierwszych dniach.

Andrzej nie czuł się dobrze. Wojna wstrząsnęła nim tak jak i każdym. Ale oprócz tego — poczuł w sobie jakieś wewnętrzne psychiczne rozszczepienie. Już i przedtem było tak, że potrafił z jednego powodu w równym stopniu martwić się i cieszyć. Po kilkutygodniowej kuracji w szpitalu dla nerwowo chorych, wszystkie niezdrowe objawy zniknęły. Teraz znowu pojawiły się ze spotęgowaną siłą. Nie bez znaczenia w tym wypadku był, rzecz jasna, alkohol.

Na jednym z przedmieść W. znajdowała się mała knajpa, nazywana — od nazwiska jej właściciela — „Kacem“. Doskonała orkiestra i kuchnia, bogactwo najprzeróżniejszych trunków i przytulność wnętrza — zyskały jej powodzenie. Mała salka, u której sufity jarzył się sznur różnokolorowych żarówek — była połączona z szeregiem małych pokojów tak, że goście mogli przebywać razem, absolutnie o tym nie wiedząc.

Tam najczęściej można było spotkać przybyszów. Toczyły się gorączkowe rozmowy i spory. Wyrokowano o wojnie, wymieniano waluty, sprzedawano złoto, rozprawiano o miłości. Tam od pewnego czasu „lubił zaglądać“ Andrzej. Tam też poznał przybyłą z Warszawy artystkę Annę Redutowską.

D. c. n.

WTOREK 15 PAZDZIERNIK

DZIS: Jadwigi i Teresy; słow. Drogosławy
JUTRO: Aleksiego i Gawła słow. Radzistawa

1726 Urodził się w Gdańsku znakomity malarz i rytownik — Daniel Chodowiecki.
1793 Zgładzenie w Paryżu Marii-Antoniny.
1827 Urodził się w Bazylei malarz Arnold Böcklin.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 180-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60

DZIUŻBY APTEK:

Dzisiejszej nocy działy apteki: Cymera (Wólczajska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska Nr 24 b), Epszajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawlukiewicz (Pomorska 12).

TEATRY

TEATR W. P. (Cegielniana Nr. 27) — godz. 19.15 „Wielkanoc”.
TEATR POWSZECHNY TUR (11-go Listopada 21) — godz. 19.15 „Stary dworek”.
TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (Przejazd 34) godz. 19 „Major Barbara”.

OGRÓD ZOOLOGICZNY na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9-ej rano do zmroku.

KINA

POŁONIA (Piotrkowska 67) — „Królewna śnieżka”.
TECZA (Piotrkowska 108) — „Tyran”.
WISŁA (Przejazd 1); ADRIA (Główna) — „Daleka droga”.
BALTYK (Narutowicza 20) — „Skarb rodziny Goupi”.

TEATR NA PIETERKU — Traugutta 1 Telefon 176-82.

Dzisiaj ostatni dzień pięknego widowiska p. t. „Od Cyda do żołnierza Polskiego”. Jest to montaż muzyczno-poetycki, sławny już z objazdu po całym kraju, złożony z utworów najwybitniejszych poetów polskich, ilustrowany muzyką największych kompozytorów, a przede wszystkim Chopina. — Gościnnie wystąpią: Wł. Surzycki (recytacje), Miła Iwanicka (sopran), J. Kozłowski (tenor). — Przy fortepianie prof. Halina Dobrzyńska. — Reżyseria i montaż: S. Miłski.

W środę, dnia 16 b. m. o godz. 19 min. 30 odbędzie się koncert najwybitniejszych artystów opery warszawskiej: K. Poredy (bas), J. Korolkiewicz (baryton) i M. Szopskiego (tenor). Przyjazd do Łodzi tak wybitnych artystów wzbudzi niewątpliwie wśród tułających melomanów ogromne zainteresowanie. W programie najpiękniejsze arie i pieśni. Kasa czynna od 10 do 14 i od 16 godzin.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dzisiaj i dni następnego interesujący dramat współczesnego pisarza polskiego Stefana Ożwina „Wielkanoc”, ujęty w sugestywnie ramy muzyczne przez młodego kompozytora Jana Krenzla. Partie fortepianowa wykonuje prof. Kiejstut Barcewicz. Orkiestra członków Filharmonii Łódzkiej. Udział biorą: Kunina, Woźniak, Maliszewski, Pietraszkiewicz, Leszczyński, Lubelski, Puchniński, Ordan, Piłarski. — Pocz. o godz. 19 min. 15.

Komunikat Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej

Na mocy decyzji Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej Rada Zakładowa firmy „Horak” otrzymała do swej dyspozycji następujące mieszkania: przy ul. 28 p. Strz. Kaniowskich 34 m. 5 — 2 pokoje z kuchnią i przy ul. Helony 3 m. 4 — 3 pokoje z kuchnią.

RADIO

WTOREK 15 PAZDZIERNIKA
Kraków: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...”
6.05 Dziennik. Poznań: 6.25 gimnastyka.
6.35 muzyka. Kraków: 6.57 Sygnał czasu.
7.00 aud. poranna. 7.30 powt. najw. wiad. dziennika. Katowice: 7.35 Muzyka poranna. Łódź: 8.10 Rozmaitości. Katowice: 8.20 Muzyka Popularna. 8.30 Przerwa. Łódź: 11.15 Muzyka z płyt. 11.20 wiad. z miasta i prowincji. 11.25 Skrzynka otlar na rzecz L.R.R. 11.35 Muzyka z płyt. Kraków: 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. Katowice: 12.20 Muzyka obiadowa. 12.55 „5 minut poezji”. Poznań: 13.00 „Na ziemiach odzyskanych”, 13.15 Z życia narodów stołwiankich. 13.25 Koncert. Kraków: 14.00 Muzyka polska. Łódź: 14.50 Muzyka z płyt. 15.05 Felieton sport. 15.10 Pog. popularno - naukowa Dr T. Siwert. 15.20 Tańce różnych narodów w wyk. Br. Rotształdówny — skrzypce i prof. Wł. Raczkowskiego — fortepian. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 18.00 Dziennik. Bydgoszcz: 18.30 Recital fortepianowy E. Rezlera. W-wa: 18.55 Kwadrans prozy. 17.10 Koncert. 17.50 „Nasze Uzdrowiska”. Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotniczych: 1. Reportaż J. Wróblewskiej pt. „Co to jest biuro studiów”. 2. „Ze świata sztuki”. „Cervantes i jego Don Kichote” w opr. prof. S. Kosiakowskiego. Kraków: 18.30 Audycja Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. Łódź w programie ogólnopolskim. 19.00 W ramach audycji „Nauka przy słoiuku”, XI-ty odczyt pt. „Giuseppe Verdi” z ilustr. muzyczną z płyt w opr. mgra. Miłczyńska-Drobnera. Katowice: 19.30 Popularny koncert symfoniczny. W-wa: 20.00 Dziennik. 21.30 Słuchowisko pt. „Następna fala Katowice: 21.00 Kwartet smyczkowy Beethovena Nr 11 op. 95 oraz pieśni Beethovena w wyk. Olgi Łady. Warszawa: 21.45 Kwadrans prozy. Kraków: 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Koncert życzeń. W-wa: 23.00 Ostatni wiad. dziennika. 23.20 Progr. na jutro. Łódź: 23.30 Program na jutro. 23.35 Koncert życzeń. Zakończ. audycji i hymn do 24.00.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dzisiaj i dni następnego pierwsza na scenach polskich współczesna sztuka polityczna Adama Ważyka „Stary Dworek” w doskonałej reżyserii Wł. Krasnowieckiego. Udział biorą: Macherska, Węgrzyn, Krasnowiecki, Nawrocka, Świński, Rachwałska, Fijewski, Skowroński, Dejmeck i Dewojno. — Pocz. o godz. 19 min. 15.

PORZĄDEK NABOŻENSTW

według nowego czasu w kościele Starokatolickim, Łódź, ul. Żeromskiego Nr 56. Msza św. codziennie o godz. 8-ej, w niedzielę 8.30 i 11-ej, niezpory o 4-ej i odczyty biskupa Farona. Komitet. (42 k)

Radzie Zakładowej Państwowych Zakładów im. Waryńskiego przydzielono następujące mieszkania: przy ul. Narutowicza 22 m. 20 — 1 pokój z kuchnią, przy ul. Gdańskiej 16 m. 16 — jeden pokój, Gdańska 101 m. 8 — 2 pokoje z kuchnią, Wólczajska 169, m. 2 — jeden pokój, Kilińska 20 25 m. 26 — jeden pokój, Myśliwska 19, m. 10 — jeden pokój.

Radza Zakładowej firmy Dietzel otrzymała do swej dyspozycji następujące mieszkania: Nowomiejska 3 — 3 pokoje z kuchnią, Piotrkowska 82 m. 36 — jeden pokój, Wschodnia 67 m. 3 — jeden pokój z kuchnią, Jaracza 23 — jeden pokój, Jaracza 23 m. 5 — jeden pokój.

Radzie Zakładowej firmy „Reduta” przydzielono następujące mieszkania: Piotrkowska 36 m. 14 — jeden pokój z kuchnią, Skarbowska 27 m. 3 — 2 pokoje z kuchnią, Kopernika 36 m. 9 — 2 pokoje z kuchnią, Marsz. Stalina 42 m. 36 — 1 pokój.

Radzie Zakładowej firmy Etingon przydzielono następujące mieszkania: Napiórkowskiego 9 m. 44 — 1 pokój z kuchnią, Sienkiewicza 82.

Radzie Zakładowej firmy Patberg i Triebie przydzielono mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej: 269 m. 6.

Radzie Zakładowej Elektrowni Łódzkiej przydzielono następujące mieszkania: Piotrkowska 171 — 1 pokój, Pogonowskiego 35 m. 18 — 1 pokój, Finnie Bechtold i Seiler przydzielono następujące mieszkania: Gdańska 10 m. 9 — 1 pokój z kuchnią, Pogonowskiego 9 m. 40 — 1 pokój, Gdańska 4 m. 28 — 1 pokój.

Radzie Zakładowej firmy Władzewska Manufaktura przydzielono mieszkanie przy ul. Wólczajskiej 79 m. 4 — 1 pokój.

SPROSTOWANIE

W naszym niedzielnym numerze w artykule p. t.: „Kiedy zobaczymy atom?” pierwsza rycina przedstawia mikroskop Deenwenhoeka, a ostatnia mikroskop elektronowy, a nie odwrotnie, jak chciał chochlik drukarski.

Ob. BERGEROWI, dyrektorowi B. G. K., Oddział w Łodzi, serdeczne podziękowanie za jednorazową dotację w kwocie 5.000 zł składa Bratnia Pomoc Studentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Oddział w Łodzi. (4612-p)

JESIEŃ NADCHODZI
Nerwobóle IWONICKA SÓL JODOWO-BROMOWA
SKUTECZNIE LECZY do kąpeli w domu
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Z UKOSA

Jak wygląda człowiek z Marsa?

Nigdy się nie upija, wraca wcześniej do domu, oddaje żonie wszystkie pieniądze.

Dla dobra „domu” pozwala zrobić swą marynarkę na kostium, spodnie na żakiet, koszulę na ściereczki.

Przeważnie milczy, albo mówi:

Z życia kupiectwa

ZEBRANIE

W dniu 16 bm. o godz. 19.30 w lokalu Zgromadzenia Kupców m. Łodzi ul. Piotrkowska 40 (sala III, oficyna w podwórzu) odbędzie się ogólne zebranie członków Sekcji włościan - galanterijno - konfekcyjnej.

STEMPLOWANIE LEGITYMACJI TRAMWAJOWYCH NA LISTOPAD

Kolej Elektryczna Łódzka podaje do wiadomości, że stempłowanie legitymacji pracowniczych odbywa się od 10 każdego miesiąca. Firmy winny nadsyłać wykazy wraz z legitymacjami do ostemplowania, nie czekając na ostatnie dni miesiąca.

Przypominamy, iż w wykazach musi być podane nazwisko, imię, charakter zatrudnienia i adres pracownika. Przy kupnie abonamentów przedsiadkowi należy w wykazach podać: nazwisko i imię, adres pracownika, dokładnie krańcową stację skąd pracownik jedzie i dokąd.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA

ŁÓDŹ — WROCŁAW

Państwowa Komunikacja Samochodowa Oddział Nr 8 w Łodzi, zawiadamia, że z dniem 16 bm. zawieszona zostaje bezpośrednia komunikacja na trasie Łódź — Wrocław — Jelenia Góra do dnia 20.12.1946 r.

Autobusy kursujące na tej trasie kończyć będą swój kurs we Wrocławiu. Połączenie z Wrocławia do Jeleniej Góry jest bardzo dogodne.

„Tak, kochanie. Nie, kochanie. Do brze, kochanie”.

„Zona zwraca się do niego: „Nie możemy palić oboje. Powinieneś rzucić papierosa”. Rzuca.

„Do kina chcesz iść? Nie. Rozumiesz chyba dobrze, że ktoś w domu zostać musi”... Zostaje.

Jest pocztowym, pocztowym urzędnikiem i zarabia na listach.. na lisa dla żony — nie może.

Doradzają mu w domu: „Dokradłbyś cokolwiek”... Dokradłby, lecz skazany jest na całkowitą teogo czynu niemożność.

Po pracy biurowej obiera ziemniaki, pierze i skacze na jednej nodze po zakupy. Poza tym ma czas wolny od próżnowania.

Usłużni ludzie szepczą mu do ucha: „Zona cię zdradza”.

„Biedna — odpowiada dobry mąż — cóż ona pocznie, przecież nie ma innych rozrywek”...

Tak oto wygląda idealny mąż. A Marsjanin? Nie mam pojęcia. Nigdy go nie widziałem.

ROZRYWKOWE WIECZORY „CZYTELNIKA”

W środę, dnia 16 bm. o godz. 19.30 w sali odczytowej „Czytelniaka” — Piotrkowska 96 odbędzie się Koncert Rozrywkowy. W programie arie operetkowe i melodie filmowe. Wykonawcy: Tola Czajkowska (sopran) i Eugeniusz Karski (tenor).

Ceny biletów: normalne zł 100 i 80. Dla młodzieży zł 50. Dla członków Sp. Wyd. „Czytelnik” zł 40.

Przedsprzedaż biletów w Księgarni „Czytelniaka”, Piotrkowska 96, codziennie od godz. 9 do 17.

Ofiary
Kierownikiem firmy „Bechtold” Sendaakiem Franciszkowi i Tomie Franciszkowi zamiast kwiatów w dniu Imienin składają na Łódzką Rodzinę Raciową 2.330 zł. pracownicy.
Edwardowi Pietrzakowi zamiast kwiatów w dniu Imienin składają zł. 1.400 na Rodzinę Radiową Kolektywy pracy f-my „Greis”.
Bujnowski Wacław pracownik K. E. Ł. składa na dzieci ociemniałe zł. 800.

Grzeczność i jej różne rodzaje
Geografia dobrych obyczajów

Co kraj to obyczaj — mówi stare przysłowie. Ale nie ma na świecie kraju bez utartych tradycją zwyczajów, bez swoistej dyscypliny i bez grzeczności. Grzeczność o bowiązuje wszędzie, zarówno w krajach o wyrafinowanej kulturze, jak i u ludów, stojących na najniższym szczeblu rozwoju. Różne natomiast i to nieraz wręcz przeciwnie są formy grzeczności w poszczególnych zakątkach globu ziemskiego.

Oto na przykład u nas przyjęła się zasada, że dziecko ustępuje w tramwaju siedzące miejsce osobie starszej. We Francji, w której dzieci jest mało i stąd kult dziecka doprowadzono wprost do fantyzmu, niemożliwością jest, żeby dziecko stało w tramwaju. Natychmiast ktoś starszy ustąpi mu miejsca.

U Arabów za nietakt uważa się dopytywanie o stan zdrowia żony. Dla nas ta konwencjonalna formułka jest wprost obowiązkiem.

Powyższe fakty świadczą o tym, że człowiek podróżujący po świecie powinien znać „geografię dobrych obyczajów”, czyli formy towarzyskie kulturowane w danych krajach. W przeciwnym razie może na się narazić na nieprzyjemności i łatwo stać się przedmiotem kpin lub nlechęci.

Ogólnie przyjętą zasadą jest szacunek dla osób starszych. w pierwszym rzędzie dla rodziców oraz dla kobiet. Jednak i tu formy zewnętrzne są b. różne. Poniżej zestawiamy szereg charakterystycznych przykładów obyczajów towarzyskich w różnych krajach.

Anglia
...jest krajem, w którym poszanowanie kobiety należy do obowiązków gentlemana. Idąc z kobietą po ulicy, mężczyzna nie trzyma się jej lewej strony, jak u nas, ale kroczy zawsze od zewnętrznej strony chodnika, tj. od strony jezdni. W ten sposób mężczyzna chroni sobą kobietę od ewentualnego wypadku.

Belgia
Belgowie są uprzedzająco grzeczni. Co chwila przepraszają się nawzajem sakramentalnym „pardon”. W biurze szef i goniec na posyłki podają sobie trzykrotnie w ciągu dnia rękę, mówiąc sobie przy tym po imieniu. Np.: „Bonjour, monsieur Francois”, „Bonjour, Paul”.

Dania
Wsiadając do tramwaju czy autobusu, Duńczycy kłaniają się konduktorowi, a ten pozdrawia ich również z uśmiechem. W Danii jest, jak wiadomo, ogromna ilość rowerów. Nierzadko zdarzają się więc tam karambole. Nigdy jednak przy tej okazji nie ma gniewu i kłótni. Gdy minie pierwszy strach, na obliczach ukazuje się uśmiech. Rowerzyści pomagają sobie w opatrzeniu skaleczeń i żegnają się: „Farvel og Tak” (Szczęśliwej podróży i do widzenia).

Bulgaria
Tutaj stosunek męża i żony jest zupełnie inny. Żona wychodzi powracającemu mężowi na spotkanie nierzadko całuje go w rękę, po czym idzie za nim, trzymając się 3 kroki w tyle. W obecności męża żona nie odezwi się niezapytana. Gościnność doprowadzona jest

w Bułgarii do zenitu. Gości., którzy przyjdzie nawet w sprawie urzędowej, częstuje się obowiązkowo owocami i kawą turecką, przygotowaną własnoręcznie przez gospodynię. A czy u nas równie grzecznie podejmuje się, dajmy na to inkasenta z elektrowni lub... sekwestratora?

Belgia
Belgowie są uprzedzająco grzeczni. Co chwila przepraszają się nawzajem sakramentalnym „pardon”. W biurze szef i goniec na posyłki podają sobie trzykrotnie w ciągu dnia rękę, mówiąc sobie przy tym po imieniu. Np.: „Bonjour, monsieur Francois”, „Bonjour, Paul”.

Dania
Wsiadając do tramwaju czy autobusu, Duńczycy kłaniają się konduktorowi, a ten pozdrawia ich również z uśmiechem. W Danii jest, jak wiadomo, ogromna ilość rowerów. Nierzadko zdarzają się więc tam karambole. Nigdy jednak przy tej okazji nie ma gniewu i kłótni. Gdy minie pierwszy strach, na obliczach ukazuje się uśmiech. Rowerzyści pomagają sobie w opatrzeniu skaleczeń i żegnają się: „Farvel og Tak” (Szczęśliwej podróży i do widzenia).

Bulgaria
Tutaj stosunek męża i żony jest zupełnie inny. Żona wychodzi powracającemu mężowi na spotkanie nierzadko całuje go w rękę, po czym idzie za nim, trzymając się 3 kroki w tyle. W obecności męża żona nie odezwi się niezapytana. Gościnność doprowadzona jest

W Ameryce
...wbrew swobodnym obyczajom, mężczyźni w windzie zdejmują kapelusze, gdy na którymś piętrze wsiada do niej kobieta.

Włochy
Publiczne całowanie się jest tu dozwolone tylko na dworcu kolejowym. Nic więc dziwnego, że pary zakochanych nieraz korzystają z tego przywileju za cenę... dwóch peronowych biletów.

Chiny
Na zakończenie kraj, w którym etykietałne formy doprowadzono do zenitu. Gościa wita gospodyni na kłęczkach, kładąc obie dłonie na podłozie. Gospodarz w rozmowie z gościem stara się przedstawić siebie jako człowieka najmniej znaczącego, by w ten sposób podnieść wartość gościa. Np. mówi: „Czemu przypisać ten zaszczyt, że wstąpiłeś w progę tak nędznego robaka... itd.”. Gość odpłaca się tą samą monetą, mówiąc o sobie jak najgorzej.

Zestawienie niniejsze kończymy zdaniem Kanta, które powinno być młernikiem w stosunkach między ludźmi: „Postępujmy tak by uszanować człowieczeństwo w sobie samym i w drugich”.

Weryfikacja b. więźniów politycznych

Lista Nr 5

- 315 Alwasiak Michał, Karolew, Wioślarska 20, prac. P. K. P.
 311 Barjasz Józef, Chojny, Łokietka 3, urzędnik.
 275 Będziński Leon, Kilińskiego 16 m. 22, kamasznik
 283 Budziak Maria, Rzgowska 109, sanitariuszka.
 307 Budziński Jan, Nowe Sady 15, elektrotechnik.
 1812 Bysiek-Byszewski Antoni, Magistracka 28-a, krawiec.
 272 Czechowski Marcin, Brzezińska 289, prac. P. M. S.
 336 Czerwiński Aleksander, Kuluski, motorniczy K. E. Ł.
 326 Czoliński Henryk, Ogrodowa 24, sień 5, m. 9, ślusarz.
 328 Drozdowski Władysław, Wólczańska 74 m. 7, urzędnik.
 294 Drogowski Maksymilian, 11-go Listopada 15, rzeźnik.
 273 Fiszerowicz Aleksander, Asnyka 6, strażak.
 321 Frankowski Jan, Zawadzka 23/20, krawiec.
 304 Gągorowska Weronika, Śródmiejska 82 m. 7, sprzedawczyni.
 305 Grzesiak Władysław, Zgierz, Lipowa 17, Urz. Ł. W. E. K. D.
 290 Herbst Janusz, Zawadzka 23 m. 33, bez zawodu.
 313 Jan Konstanty, Stoki, Wojciechowskiego 16, kier. P. K. P.
 277 Janas Idzi, Południowa 2, rzeźnik.
 310 Jonak Wiktor, Lodowa 32, szofer.
 334 Kaszyńska Helena, Spacerowa 6, bez zawodu.
 300 Kawecki Antoni, Al. Kościuski 57 m. 26, Kond. K. E. Ł.
 375 Klub Halina, Sienkiewicza 95, studentka.
 289 Koczalska Magdalena, Podhalańska 121, urzędniczka.
 358 Koziorowska Jadwiga, Al. Kościuski 37 m. 2, studentka.
 337 Kowalski Klemens, Lutomiński, Kilińskiego 24, nauczyciel.
 117 Kruk Bolesław, Pogonowskiego 25 m. 12, elektromonter.
 1822 Kuliberda Stefan, Bandurkiego 20, kucharz.
 348 Lisiecki Władysław, Chojny, Wdzyńska 49, intendent.
 352 Lis Kazimiera, Abramowskiego 26 m. 34, krawcowa.
 351 Łakomy Franciszek, Źródłowa 48, robotnik.
 327 Maciak Zygmunt, Rzgowska 89, cholewkarz.
 2009 Misiak Jan, Południowa 24 m. 10, prac. Ubezpiecz. Spół.
 281 Niewiadomska Czesława, Katna 17 m. 22, robotnica.
 381 Olewski Alfred, Rzgowska 111, urzędnik.
 292 Pełka Alfons, Kamienna 2 m. 8, kupiec.
 282 Perliński Edward, Piasta 13 m. 5, robotnik.
 288 Piątkowski Jan, Pochołańska 121, motorniczy K. E. Ł.
 297 Perliński Józef, Korzeniowskiego 7, wartownik.
 3095 Rolaw Zygmunt, Łódź, Dyr. W. E. K. M.
 306 Ruszkowski Roman, Wrocław, Wiktorij 8, urzędnik.
 340 Ślińska Waleria, Targowa 1, bez zawodu.
 299 Sokółowski Modest, Ruda Pab., Staszica 8, urzędnik.
 347 Suchecki Wiktor, Zagajnikowa 58 m. 8, student.
 928 Szczepańczyk Władysław, Sosnowa 32 m. 19, funkce. P. P. S.
 296 Szczepański Alfred, Kwidzińska 5, tokarz.
 295 Szczepański Zygmunt, Kwidzińska 5 m. 12, szliflerz.
 298 Szeniolski Salomon, Napiórkowskiego 31, bez pracy.
 216 Turowski Józef, Jarcza 58 m. 6, bez pracy.
 342 Usielski Tadeusz, Gdańska 113 m. 33, bez zawodu.
 287 Urbański Stanisław, Sosnowa 14 m. 2, urzędnik.
 278 Wadłewska Helena, Chojny, Postępowo 8, bez pracy.
 274 Wietrzyk Franciszek, Dąbrowki Wielkie, kelner.
 244 Wojteczak Paweł, Traugutta 11 m. 8, uczeń.
 2260 Wróblewski Józef, Śródmiejska 142, kier. P. K. P.
 285 Zawadzki Władysław, Żeromskiego 46 m. 3, technik.
- Osoby zainteresowane, wzgl. mogące zgłosić jakiegokolwiek zastrzeżenie co do powodów, dla których b. więźniów był aresztowany oraz co do zachowania się jego w więzieniu, wzgl. lagrze — obozie, proszone są o zawiadomienie pisemnie Komisji Weryfikacyjnej pod adresem: Adw. Henryk Kurnatowski, Łódź, ul. Kilińskiego 113 m. 21.
 Komisja Weryfikacyjna.

W tym miesiącu

WYJĄD Z DRUKU ZAPOWIADANE KSIĄŻKI

- POWIEŚCI**
 1 Kruczkowski L. Kordian i Cham
 2 Nałkowska Z. Medalliony. Opowiadania
 3 Rydzewska N. Akwamaryna. Wydanie drugie
 4 Rymkiewicz W. Rafał z lasu. Nowele
 5 Tolstoj A. Droga przez mękę. Część druga
 6 Żeromski S. Nowele, opowiadania, fragmenty
- POEZJE**
 7 Hertz P. Dwie podróże
 8 Słonimski A. Wybór poezji
- PAMIĘTNIKI I REPORTAŻE**
 9 Dobaczewska W. Kobiety z Ravensbrück
 10 Fiedler A. Kanada pachnąca żywicą
 11 Fiedler A. Zwierzęta lasu dziewięczonego
 12 Hirsztfeld L. Historia jednego życia
- PUBLICYSTYKA**
 13 Strumph-Wojtkiewicz S. Gwiazda Władysława Sikorskiego
- NAUKA — POPULARYZACJA WIEDZY**
 14 Gąsiorowska N. Kapitalizm w rozwoju dziejowym
 15 Tworowski S. Architektura wsi
 16 Wyka K. Modernizm literacki
- P R A W O**
 17 Kodeks handlowy. Bibl. Tekst. Ustaw
- LITERATURA DLA MŁODZIEŻY**
 18 Gajdar Timur i jego drużyna. Bibl. Młod. Czyt.
 19 Orzeszkowa E. ABC
 20 Sienkiewicz H. W pustyni i w puszczy. Nowy nakład
 21 Tolstoj L. Dzieciństwo
 22 Wasilewska W. Skrzydła u ramion. Bibl. Młod. Czyt.
 23 Żabińska A. Dżolly i S-ka
- PODRĘCZNIKI**
 24 Dąbrowska J. i Petruszewicz E. Geografia gospodarcza Europy i wybranych państw pozaeuropejskich
- SŁOWNIKI, SAMOUCZKI**
 25 Grzebleniowski T. Samouczek angielski
 26 Taszycki W. Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym
- N U T Y**
 27 Cukierówna M. Piosenki dla dzieci. Na jeden głos.
 28 Mroszczyk K. Dwie pieśni. Na głos z akomp. fort.
 29 Rudziński W. Ballada o Janosiku. Na głos z akomp. fort.
 30 Szełgowski T. Śladajcie wszyscy wokół z nami. Zbiór pieśni tow. na chór.

Będą w sprzedaży w każdej księgarni

SPÓŁDZIELNIA »CZYTELNIK« WYDAWNICZA

(kr. 1873)

Nowe okolicznościowe znaczki pocztowe

Od dnia 10 października b. r. do dnia 10 listopada b. r. wprowadzone zostały okolicznościowe znaczki pocztowe, o wartości: 3 + 22 zł., 6 + 24 zł. i 11 + 19 zł. z dopłatą na rzecz Międzynarodowego Biura Wychowania w Bernie i Ministerstwa Oświaty.

Znaczki te są wydane ku upamiętnieniu dzieła Komisji Edukacyjnej. Rysunek znaczka wartości 3 + 22 zł. przedstawia dwoje dzieci stojących w ławce szkolnej z otwartymi elementarzami w rękach. Znaczek jest koloru ceglarnego.

Rysunek znaczka wartości 6 + 24 zł. przedstawia fragment dziedzińca Biblioteki Jagiellońskiej z pomnikiem Kopernika. Kolor znaczka — niebieski. Rysunek znaczka wartości 11 + 19 zł. przedstawia portret Grzegorza Piramowicza w mediolanie okólnym napisem: „Grzegorz Piramowicz 1773”. Kolor znaczka — zielony.

Po upływie terminu 10 listopada b. r. znaczki te nie będą wymieniane na znaczki obiegowe

Datownik z okazji 600-lecia miasta Kościerzyny

Z okazji 600-lecia miasta Kościerzyny został wydany datownik okolicznościowy z napisem: „600-lecie m. Kościerzyny 1346 — 1946”, którym urząd Kościerzyna będzie stemplował przesyłki listowe, nadane na terenie swego miasta do dnia 31.12.1946 roku.

Osoby zamiejscowe i filateliści pragnący mieć odcisk datownika okolicznościowego na przesyłkach winni przesyłki te naleyście opłacone znaczkami w osobnej kopercie, również naleyście opłaconej przesać do urzędu pt. Kościerzyna, który po ostemplowaniu odesła je osobom zainteresowanym.

WEŁNĘ SUROWĄ

w każdej ilości kupujemy
 »KRAWDOL«
 ŁÓDŹ
 Piotrkowska Nr 18
 telefon 257-37
 (4573-p)

KOMPLETY BUCHALTERII PRZEBITKOWEJ finansowej — listy pracy — magazynowej skrzynki do kartotek poleca
Z. KULIGOWSKI
 Piotrkowska 109, m. 8. tel. 276-11 (109-ag)

URZĄDZENIA DO KSIĘGOWOŚCI prebitkowej — finansowej — plac i magazynu marki „ZENIT” nabyć można w firmie
J. Leżon, Daszyńskiego Nr 4, tel. 212-70, oraz w firmie
 Polska rachunkowość prebitkowa
ZENIT
 ul. Piotrkowska 73, tel. 173-97.
 (3g)

Przetarg

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO Nr 1 (dawniej Scheibler i Grohman) w Łodzi przy ul. Targowej Nr 65

ogłaszają
PUBLICZNY PRZETARG na wykonanie

- Rozdzielnia dla prądnic trójfazowej o mocy 525 KVA, 3150 Volt;
- Rozdzielnia dla prądnic trójfazowej o mocy 300 KVA, 3150 Volt, wraz z pulpitem do sterowania i aparatami mierniczymi;
- 2 wzbudnic o napięciu 125 Volt, 120 amp. 3000 obrotów/min.

Informacji szczegółowych udzieli Dyrekcja Ruchu, Łódź, ul. Targowa 65.

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi.

(kr. 395/M)

Od Wydawnictwa

Dla wygody P. T. Publiczności Administracja „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje
OGŁOSZENIA I PRENUMERATY z dostarczeniem do domów w „SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH” Piotrkowska 96, parter front. — tel. 212-47

POLSKI BANK KOMUNALNY

S. A.

CENTRALA W ŁODZI

Oddziały: w ŁODZI, ul. Piotrkowska 57
 w WARSZAWIE, ul. Zgoda 7
 w KRAKOWIE, Rynek Główny 19
 w KATOWICACH, ul. Warszawska 8

podaje do wiadomości, że przystępuje do rejestracji wydanych przez Bank książeczek wkładowych i innych tytułów, dotyczących wkładów i rachunków bieżących z okresu przedwojennego i okupacyjnego.

Prawnici posiadacze książeczek oraz innych tytułów proszeni są o osobiste zgłoszenie się do jednego z Oddziałów Banku — celem zarejestrowania.

Termin rejestracji upływa z dniem 31 grudnia 1946 r. Spłata zarejestrowanych wkładów będzie przedmiotem osobnego zarządzenia Władz Państwowych.

POLSKI BANK KOMUNALNY S. A. Centrala w Łodzi, ul. Piotrkowska 57.
 (6327)

PRZETARG

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 18. 10. 1946 r. odbędzie się przetarg na poniemienie towary wg. niżej wymienionego spisu:

L. p.	NAZWA TOWARU	Suma wywoławcza	Adres składnicy
1.	Używane artykuły techniczne i artykuły użytku domowego	64.340,—	Wólczańska 141
2.	Używane artykuły techniczne i artykuły użytku domowego	8.366,—	Senatorska 29/31
3.	Maszynki do skręcania papierosów, otwieracze do puszek, latarki kieszonkowe, klosze do lamp elektrycznych (kule)	70.040	Senatorska 29/31

Do przetargu przystąpić mogą osoby uprawnione. Specyfikacja towarów do przejrzania w biurze P. C. H. Oddział Wojewódzki w Łodzi, ul. Piotrkowska 53, w godzinach od 9-ej do 13-ej. Oferenci winni złożyć oferty w zamkniętej kopercie z podaniem kwoty na całość.

Oferty na częściowe kupno są nieważne. Oferty naley składać do dnia 18. 10. 1946 r. do godz. 10-ej rano w lokalu P. C. H. przy ul. Piotrkowskiej 53. Do ceny kupna dolicza się 2% kosztów Komisji Szacunkowej. Łódź, dnia 10 października 1946 r.

(pap 1946)

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Przedsiębiorstwo Państwowe „Film Polski” Okręgowy Zarząd Kin we Wrocławiu, ogłasza przetarg nieograniczony na przebudowę baraku drewnianego na kino, położonego przy ul. Zwierzynieckiej (vis a vis Hali Ludowej) we Wrocławiu.

Przetarg obejmuje roboty: stolarskie, murarskie, dekarckie, centralnego ogrzewania, wodociągu i kanalizacji.

Oferty w zalakowanych kopertach, opatrzonych napisem: „Oferta na przebudowę kina przy ul. Zwierzynieckiej we Wrocławiu” naley składać do dnia 17 października br., do godziny 12-tej w Sekretariacie O. Z. K. Wrocław, ul. Nowowiejska 38, gdzie można otrzymać bliźsze wyjaśnienia i podkładkę za zwrotem kosztów w sumie 200,— złotych.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności przedstawicieli firm w biurze O. Z. K., ul. Nowowiejska 38 w dniu 17 bm. o godz. 13-tej.

Do oferty naley dołączyć kwit wpłacenia do kasy O. Z. K. wadium w wysokości 2% oferowanej sumy.

Okręgowy Zarząd Kin zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania poniesienia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z ofert, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku oraz prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu pomiędzy wybranymi ofertami. (kr. 1872) Dyrektor Okręgu (R. Trampowski)

POLSKA ŻEGLUGA NA ODRZE, Sp. z o. o. we WROCLAWIU ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na budowę warsztatu samochodowego, malarni, instrumentalni, tapicertd, magazynu i odlewni przy ul. Trzebnickiej Nr 39 we Wrocławiu.

Dane techniczne oraz podkłady kosztorysowe odbierać można w Biurze Budowlanym Dyrekcji Technicznej P. Z. n/O we Wrocławiu, ul. Kleczkowska 50 w cenie 100,— zł za jedną sztukę.

Termin składania ofert upływa dnia 19. 10. 1946 r. o godz. 9-tej. Oferty składane naley w zalakowanych kopertach, bez pieczętek firmowych z napisem: „Budowa warsztatu samochodowego przy ul. Trzebnickiej Nr 39”.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 19. 10. 1946 r. o godz. 11-tej w Biurze Budowlanym Dyrekcji Technicznej P. Z. n/O.

Do składanych ofert naley dołączyć kwit wadialny Kasy Zarządu Głównego P. Z. n/O w wysokości 2% od oferowanej sumy, lub listy gwarancyjne. Wadium w formie wksli lub nieuznanych przez Państwo papierów wartościowych powoduje umiawienie oferty. Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału robót jak również ewentualnego wyłączenia lub zwiększenia pewnych kategorii robót oraz ewentualnego unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

P. Z. n/O.

Dyrekcja Techniczna, Biuro Budowlane Arch. Borkowski.

(kr. 1871)

